

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY
MAŁOPOLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ
sierpień 2011 nr 8 (77)

futbol

małopolski



W NUMERZE:

Jak blisko, jak daleko?
Ze sportową rekomendacją...
Prezes ZPPN Ludwik Żeleński
Michał Królikowski dyrektorem
Niwa się pnie...

JUBILEUSZ w Woli Filipowskiej

czytaj na str. 10 - 11

Już sam podjazd na stadion nie sprawia najmniejszych kłopotów. Pozostawiam samochód w bezpiecznym miejscu, na specjalnie wyznaczonym i ogrodzonym parkingu. Następnie, po mniej więcej 100-metrowym marszu, docieram do „okrągłaka”, miejsca spotkań żurnalistów. To tutaj po meczu odbywają się konferencje prasowe, tutaj można otrzymać niezbędne informacje o zestawieniu zespołów, o arbitrach, o oficjalach. Tutaj można spokojnie wypić kawę, skonfrontować własne przemyślenia z kolegami z konkurencyjnych redakcji, dowiedzieć się kulisowych plotek.

Gdy zbliża się pierwszy gwizdek arbitra czas na trybunę prasową. Trafic tam łatwo. Droga jest dobrze oznakowana, wszędzie pełno uśmiechniętych, życzliwych, uprzejmych stewardów. Dziennikarski sektor jest zlokalizowany na zachodniej trybunie. Należy wyjechać windą na trzecie piętro, minąć obszerną salę dziennikarską (z siecią wi-fi) a następnie zająć wyznaczone miejsce przy pulpicie. Tutaj także łącząc komputerowe są powszechnie dostępne a laptop można bez problemów podłączyć do zasilania.

Z trybuny prasowej roztacza się doskonały widok na wspaniały stadion. Trzy wypełnione kibicami trybuny robią wrażenie, podobnie jak zielona murawa. W takich warunkach aż się chce pracować. Tak wysoki standard spotkań można jedynie na obiektach najwyższej próby. Stadion im. Henryka Reymana w Krakowie zapewne do takich należy. W tej sytuacji nie dziwi fakt, że liczni przedstawiciele UEFA wypowiadali się o organizacji spotkania w superlatywach. Byli także pod wrażeniem atmosfery panującej na stadionie. Przypomnijmy, że mecz Wisły z APOEL-em oglądało na stadionie blisko 23 tys. widzów oraz 2,872 miliona widzów w Polsce, zaś rewanż na Cyprze 3 mln. To znacznie więcej w porównaniu do spotkań innych zespołów, które także reprezentują w tym roku Polskę w europejskich pucharach.

Kibice lubią Wisłę i jej mecze chce się oglądać. Marzy im się także, aby podopieczni trenera Roberta Maaskanta grali skutecznie i wygrywali. Fani futbolu pod Wawelem mają nadal w pamięci zwycięskie boje „Białej Gwiazdy”: z Celitkiem Glasgow, Brugią, Zbrojovką, oraz bliższe

współczesności konfrontacje z Lazio Rzym, Realem Madryt, Barceloną. Lecz nie zawsze udaje się wygrywać. Niedawno skompletowana drużyna wykazuje na tle dobrych europejskich zespołów poważne braki: ma problemy z ustabilizowaniem formy a dobre zagrania przeplata kiksami. To właśnie brak zgrania, koncentracji oraz (co tu dużo mówić) niedostatki piłkarskich

Europejskiej. Ale i z tym może być problem. Przykładem mecz z Odense BK. W duńskiej drużynie wystąpili uznani na europejskim rynku futbolowym gracze: choćby Kameruńczyk Eric Djemba-Djemba, w przeszłości zawodnik FC Nantes, Manchesteru United i Aston Villa. Obok niego zobaczyliśmy reprezentanta Nigerii Johna Utakę, który umiejętności nabierał w czołowych klubach

Francji, w przeszłości zawodnika Caen, Paris Saint-Germain, Bolton Wanderers i Hull City. Trzeciego gola dla przybyszów z Danii strzelił na stadionie Wisły Senegalczyk Djiby Fall, którego dwa lata Lokomotiw Moskwa pozyskał za 4,7 miliona euro. Poza tym w szeregach Odense grali także norwescy kadrowicze, Espen Ruud i Tore Reginiussen, reprezentant Szwecji Andreas Johansson, Danii: Chris Sørensen, Anders Møller Christensen, Hans Henrik Andreassen oraz Islandii Rúrik Gíslason. Narzędzi do pokonania tak mocnego i rutynowanego rywala obecna Wisła Maaskanta jeszcze nie posiada. Należy to wiedzieć, trzeba się z tym liczyć w przyszłości.

Już niebawem Wisła Kraków obchodzić będzie kolejny jubileusz. Setny występ „Białej Gwiazdy” na arenie międzynarodowej przypadnie na wyjazdowy mecz z Fulham Londyn w Lidze Europejskiej 3 listopada 2011. Do tego czasu czekają Wisłę dwie potyczki z Holendrami z Twente Enschede oraz występy w ekstraklasie. Ile z tych spotkań uda się wygrać? Miejmy nadzieję, że wiele. Niemniej jednak pamiętać należy, że męcząca gra na dwa fronty w okresie budowy i zgrzywania zespołu do łatwych nie należy.

Jak w tej sytuacji powinni zachować się kibice krakowskiego zespołu? Fani muszą uzbroić się w cierpliwość. Winni pamiętać, że wiślacki team zdołał już pokonać istotny dystans dzielący go od Europy. Niemniej jednak pozostało jeszcze wiele do zrobienia.

Obecny bilans wygląda następująco: Wisła posiada nowoczesny obiekt, obiecujących zawodników, rozkochanych kibiców. Na rodzimych stadionach „Biała Gwiazda” jest już mocarzem, lecz na międzynarodowym runku nadal Kopciuszkiem. Musi się nauczyć konsekwentnie wypracować automatyzmy i... zapewne wzmocnić. Kibicom pozostaje trwać przy drużynie, wypełniać trybuny stadionu, czekać i cieszyć się, że przy ul. Reymonta coraz częściej można być świadkiem całkiem interesującego spektaklu.

Nam wszystkim otwarte pozostaje pytanie jak blisko jest piłkarska Europa i jak jest równocześnie daleka. I jakie posiadamy możliwości, aby ten dystans systematycznie skracać...

JERZY NAGAWIECKI

Na kanwie pucharowych potyczek krakowskiej Wisły

Jak blisko, jak daleko?

Podjeżdżam samochodem na parking przed główną trybuną Stadionu Miejskiego w Krakowie imienia Henryka Reymana. Na pięknej, nowoczesnej arenie za kilkadziesiąt minut rozpocznie się ważny mecz pucharowy jedenastki „Białej Gwiazdy” z APOEL-em Nikozja w IV rundzie eliminacji Ligi Mistrzów. Dziennikarz akredytowany na meczu ma na stadionie Wisły znakomite warunki do pracy.



umiejętności rozwijały marzenia Wiślaków o Lidze Mistrzów w sezonie 2011/2012.

Kibice mieli jednak nadzieję na skuteczną rywalizację w Lidze

Anglii i Francji: RC Lens, Stade Rennais, Portsmouth, Montpellier. W jedenastce z Odense widzieliśmy także Bernarda Mendy'ego, reprezentanta



W niedzielę, 9 października br., Polacy zdecydują, które z ugrupowań będzie dzierżyć władzę w naszym kraju przez najbliższe cztery lata. O wyborach zwykle się mawiać „święto demokracji”. Brzmi to może patetycznie, ale tak jest na prawdę. Pojedyncza kartka wyborcza ma znaczenie i może przyczynić się do zwycięstwa jednej ze stron politycznego sporu.

Piłkarska rodzina idzie do wyborów z własnymi postulatami. Futbolści mali i duzi, zawodowcy i amatorzy, szkoleniowcy, piłkarscy działacze i arbitrzy oraz kibicowska brać w elekcyjnym akcie widzą szanse na wzmocnienie rangi ukochanej dyscypliny sportu. Wyborcy wiedzą doskonale, że władza centralna może wywierać istotny wpływ na sport, stymulować jego rozwój, tworzyć sprzyjający klimat. Rząd i sejmowa większość są władni - jeśli zechcą - kierować strumień pieniędzy na rozwój sportowej edukacji, promować piłkarskie inwestycje, wspierać budowę infrastruktury.

A zatem dla miłośników futbolu ważnym winno być, czy najpopularniejszy sport w naszym kraju - piłka nożna - będzie odpowiednio reprezentowana w parlamencie. I właśnie w tych kategoriach popatrzeć trzeba na zbliżające się wybory. Warto starannie i rozważnie skompletować reprezentację małopolskich okręgów w polskim parlamencie i także pod tym kątem oceniać kandydatów.

A ludzi futbolowego środowiska na listach kandydatów do parlamentu jest wielu. Potrafią oni w Sejmie i Senacie bronić dobrze pojętych piłkarskich spraw. Sportową rekomendację otrzymuje lider krakowskiej listy PO (okręg 13) do Sejmu Ireneusz Raś. To, że potrafi poruszać się swobodnie po piłkarskiej murawie udowodnił ostatnio w meczu gwiazd TVN z parlamentarzystami. Raś praktykował futbol w Cracovii w juniorskim wieku. Nabytych doświadczeń nie zapomniał. Rasia kibica można spotkać na trybunach krakowskich stadionów. Futbol lubi, ceni, i wspiera.

Dwie pozycje za Rasiem na Platformianej liście zajmuje Jarosław Gowin. Ważny polityk PO swoją młodość spędził w Jasle, gdzie przez dziewięć lat grał w młodzieżowych zespołach tamtejszych Czarnych. - Jako bramkarz, musiałem ćwiczyć koncentrację i przełamywać strach, aby do ostatniej chwili wytrzymać lek przed mocnym uderzeniem piłki - napisał Gowin w swojej biografii. - To było znakomite ćwiczenie siły woli - dodał. Rektor Wyższej Szkoły Europejskiej im. ks. Józefa Tischnera eksponuje młodzieżowe pasje futbolowe. Piłkarska rodzina

może na niego liczyć.

Środowisko piłkarskie winno śmiało stawiać na Stanisława Koguta. Senator PiS, były przewodniczący kolejarskiej „Solidarności”, prezes Fundacji Pomocy Osobom Niepełnosprawnym w Stróżach, od lat jest znawcą futbolu oraz animatorem sukcesów klubu Kolejorz. Dzięki umiejętnym zabiegom Koguta Kolejorz awansował do I ligi i zadowolił się na zapleczu ekstraklasy. Afekt do piłki zrodził się u pana Stanisława jeszcze w młodości, kiedy wypełniał rolę defensora w Kole-

Ze sportową rekomendacją...

jarzu Stróże. Obecny prezes, Bolesław Dywan wspomina, że Kogut w młodości był piłkarzem charakternym i ambitnym, który z zawziętością bronił dostępu do własnej bramki. Takim pozostał po dziś.

Na rekomendację wśród aspirujących do Izby Wyższej zasłużył także drugi z senatorów Stanisławów - Bisztyga. Skromny, stroniący od mediów ekonomista z Myślenic uchodzi, nie bez powodu, za parlamentarzystę wiele skutecznego. Bisztyga od zawsze jest blisko związany ze sportem. Przed laty pełnił funkcję zastępcy dyrektora Wydziału Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki w Urzędzie Miasta Krakowa, był członkiem Rady TS Wisła, znana jest jego słabość do myślenickiego Dalinu. Stanisława Bisztygę łatwo spotkać i Cracovii, i na Wiśle, i na konferencji sprawozdawczej MZPN. Niedawno uzyskał uprawnienia delegata PZPN szczebla centralnego. Zamierza wykorzystać uprawnienie po zakończeniu kariery parlamentarnej. Wydaje się, że nie nastąpi to szybko.

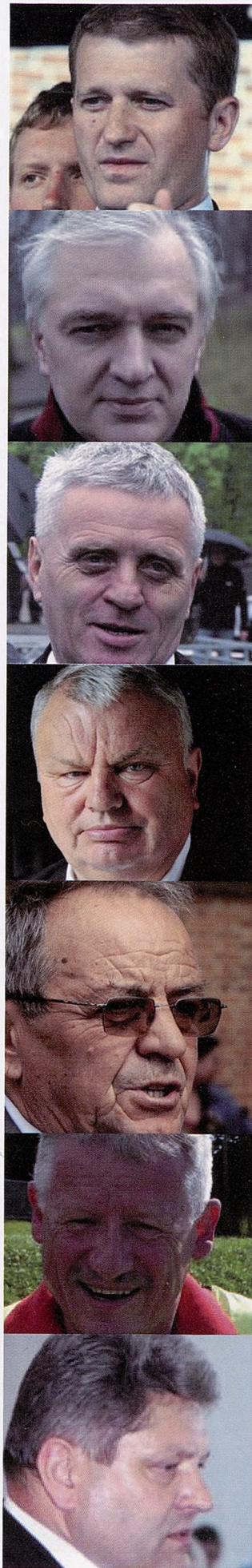
Z przekonaniem rekomenduję piłkarskiemu środowisku kolejnego reprezentanta PO, posła Jerzego Fedorowicza. Były aktor Starego Teatru i wieloletni dyrektor Teatru Ludowego

piłkarskiego bacyła polknął w najmłodszych latach. Fedorowicza od zawsze spotykało się na trybunach krakowskich stadionów, najczęściej przy Reymonta. On sam z lubością, w wolnych chwilach, obcował z futbolówką. W drużynie krakowskich aktorów, która jeszcze w latach siedemdziesiątych XX wieku regularnie potykała się z dziennikarzami, Jurek Fedorowicz był bramkarzem. Imponował sprawnością.

Tak się składa w naszych stronach, że spośród palety partyjnej w piłkarskich realiach najgłębiej siedzą politycy Platformy Obywatelskiej i to przesądza ich wyniesienie do ścisłej czołówki mej listy preferencyjnej. Kontynuując przegląd małopolskich kandydatów na parlamentarzystów uzależnionych przez sport trafiać do okręgu nr 12. W Małopolsce Zachodniej, tak jak w pozostałych rejonach województwa, pretendentów o piłkarskich skłonnościach szukać należy w gronie PO. Na drugim miejscu listy znalazł się poseł Tadeusz Arkit. Były burmistrz Libiąża

nie ukrywa, że sport zajmuje ważne miejsce w jego życiu. Sprzyja środowiskom ludzi aktywnych, gości na futbolowych imprezach, jest animatorem zawodów sportowych. Na tej samej liście, pod nr 6, widnieje nazwisko Andrzeja Saternusa. Doświadczony samorządowiec, burmistrz Chelmska dał się poznać jako odnowiciel i twórca sportowej infrastruktury w mieście, które powstało dzięki obunicznemu potentatowi Tomaszowi Bacie. Saternus ma poważne poselskie plany, nie brakuje mu także koniecznej determinacji. Zamierzał przygotować Chelmek do roli miejsca pobytowego dla uczestników Euro 2012. Jego plany upadły z chwilą wykreślenia Krakowa i Chorzowa z listy miast organizatorów piłkarskich mistrzostw Europy.

Myśl globalnie - głosuj lokalnie. Pójdź do wyborów i daj szansę sobie i swojej piłkarskiej rodzinie na rozwój nowoczesnego futbolu, wyposażonego w skuteczne prawo, wspieranego przez władze, traktowanego z całą powagą jako jedna z form aktywności, rywalizacji, emocji, edukacji, promocji, rozrywki. 9 października br. postaw na kandydata, któremu ufasz, którego cenisz i o którym wiesz, że piłkarski sport jest bliski jego sercu. JN



Wista w historycznych strojach

W poniedziałkowy wieczór, 12 września br., w sali Teatru „Bagatela” zaprezentowane zostały stroje Wisły Kraków na sezon 2011/2012. Po raz pierwszy kibice zobaczyli zawodników Wisły w nowych kostiumach podczas spotkania Ligi Europejskiej, w meczu z Odense BK. Koszulki wyprodukowała firma „adidas”.

Nowe koszulki Wisły oparte zostały na stylizacji historycznych trykotów „Białej Gwiazdy”, podkreślając ich długą i piękną tradycję. Od teraz Wiślaczy grać będą, jak za dawnych lat, w strojach z białymi kołnierzykami, zapinanymi z przodu na guziki. Elementem charakterystycznym ubiorów są wytłoczone herby klubowe na plecach. Dodatkowym elementem są również getry z datą powstania klubu – 1906.

Chociaż nowa koszulka nawiązuje do historycznych strojów „Białej Gwiazdy”, to wykonana jest z nowoczesnych materiałów. Przy jej produkcji wykorzystano najnowsze technologie stosowane przez „adidas”. Pierwsza z nich to Climacool™ – połączenie materiałów kontrolujących przepływ ciepła i wilgoci. W miejscach, w których skóra narażona jest na największe nagrzewanie zastosowano tkaninę 3D fabrics, która umożliwia niezbędną wentylację i zapewnia optymalny przepływ powietrza. Drugą technologią jest Formotion™ – innowacyjny sposób projektowania i szycia odzieży, wspomagający naturalne i specyficzne dla danej dyscypliny sportu ruchy ciała. Gwarantuje swobodę ruchów bez ograniczeń.

Podczas gali w „Bagateli” nowe stroje pre-

zentowali zarówno dawni jak i byli zawodnicy oraz szkoleniowcy wiślackiego klubu. Pierwsi zademonstrowali je Lucjan Franczak, Kazimierz Kmiecik i Adam Musiał. Później w nowych trykotach pojawili się obecni gracze: Kew Jaliens i Michael Lamey, którzy na scenie zjawili się ze swoimi dziećmi. Tylko wielkie kluby mają specjalne kolekcje strojów, takie jak Wisła – podkreślił Marko Jovanović. Występująca na scenie w koszulce Wisły Magdalena Steczkowska poprosiła trenera Roberta Maaskanta o wspólne zaśpiewanie piosenki, w której powtarzał on jedyne angielskie słowo – „snow” (śnieg). – Reszty słów nie znam – śmiał się szkoleniowiec wiślacki. Zaśpiewała też Marta Bizoń.

Nowe koszulki Wisły Kraków są dostępne w sprzedaży od 13 września w sklepie Wiślacki Świat oraz w sieci sklepów „adidas” w Krakowie: Adidas Concept Store Kraków – ul. Floriańska 14, Go Sport – CH M1, Active – CH Galeria Kazimierz, KrakSport – Al. Pokoju 32, Fan Sport – CH Zakopanka.



Miesięcznik Informacyjny Małopolskiego Związku Piłki Nożnej

WYDAWCA:

Małopolski Związek Piłki Nożnej. Adres 31-158 Kraków, ul. Krowoderska 74, tel. 12 632 66 00, fax. 12 632 68 00, strona internetowa www.mzpnkrakow.pl, e-mail: biuro@mzpnkrakow.pl

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Jerzy Cierpiatka (501 587 932) sekretarz redakcji
Jerzy Nagawiecki (501 682 339) redaktor naczelny.

SKŁAD:

Centrum Poligraficzno-Reklamowe
OMEGA-ART Paweł Martyka,
Bogucin Mały 78, 32-300 Olkusz

DRUK:

Przedsiębiorstwo
Wydawniczo-Poligraficzne „A-Z”
Zbigniew Banasiński,
ul. Kosynierów 30A, 41-219 Sosnowiec
tel. 505017961

Nakład 2500 egz.
Czasopismo bezpłatne.

Oddano do druku 19 września 2011 roku



Z życia MZPN



Zarząd MZPN 11 sierpnia 2011

• Przewodniczący posiedzenia, wiceprezes MZPN Zbigniew Lach poddał pod dyskusję zakwestionowany przez prezesa Podokręgu Piłki Nożnej Wadowice Aleksandra Cimerę zapis w regulaminie rozgrywek IV ligi i niższych klas rozgrywkowych seniorów MZPN na sezon 2011/2012 w paragrafie 19 awanse i spadki w pkt. 3 o brzmieniu: „Z każdej grupy klasy okręgowej Kraków I, Kraków II, Wadowice awansują do IV ligi zachodniej odpowiednio zespoły, które zajmą w swoich grupach I miejsce, w sumie trzy. O czwarte miejsce premiowane awansem do IV ligi zachodniej zostanie rozegrany turniej barażowy z udziałem zespołów, które zajmą II miejsce w swoich grupach rozgrywkowych, zwycięzca uzyska awans”. Po dyskusji zarządzone głosowanie, w wyniku którego opowiedziano się za utrzymaniem zapisu w regulaminie zatwierdzonym na posiedzeniu Zarządu w dniu 1 lipca 2011.

• W miejsce wycofanej z rozgrywek o mistrzostwo IV ligi grupy wschodniej Termaliki Bruk Bet II Nieciecza zakwalifikowano LKS Nowa Jastrzębka.

• Po dyskusji postanowiono nie przyjmować na członka MZPN Klubu Sportowego Menopauza Kraków. Członkowie Zarządu stwierdzili jednoznacznie, że przyjęcie na członka klubu pod wymioną nazwą kojarzy się negatywnie w opinii społecznej. Przewodniczący Komisji Rewizyjnej PZPN Janusz Hańderek stwierdził, że MZPN jako członek PZPN nie musi w takim przypadku przyjmować nowego klubu pod nazwą źle kojarzącą się w środowisku piłkarskim. Ponadto w przedstawionej dokumentacji klub zgłosił do rozgrywek 10 zawodników, w tym 5 zawodników, którzy są zawodnikami innych klubów.

• Nie rozpatrywano sprawy przyjęcia nowego klubu pod nazwą GKS Drwinia (połączenie klubów: Drwinia Drwinia i Wisła Grobla) z powodu braku wymaganych dokumentów.

• Na podstawie negatywnej opinii Wydziału Szkolenia MZPN nie wyrażono zgody na zakwalifikowanie drużyny Parafialnego Klubu Sportowego Jadwiga Kraków do rozgrywek Małopolskiej Ligi Młodzików w sezonie 2011/2012.

• Postanowiono podtrzymać treść uchwały nr 20/Z/2011 zatwierdzonej w dniu 1 lipca 2011, że wobec klubów klasy okręgowej i klasy A, które nie zgłoszą (zgodnie z wymogami licencyjnymi) do rozgrywek w danym sezonie drużyny młodzieżowej stosowane będą opłaty pieniężne: klasa okręgowa - 1.500 zł, klasa A - 1.000 zł od drużyny za sezon rozgrywkowy.

ad.4.

• Zatwierdzono zasady awan-

sów i spadków sędziów III ligi grupy małopolsko-świętokrzyskiej, regulaminy klasyfikowania sędziów IV ligi, krakowskiej klasy okręgowej, selekcji i nadawania uprawnień obserwatora IV ligi i klasy okręgowej, listy obserwatorów III i IV ligi oraz krakowskiej klasy okręgowej, sędziów III i IV ligi oraz krakowskiej klasy okręgowej do prowadzenia zawodów w sezonie 2011/2012.

• W miejsce wycofanej z rozgrywek o mistrzostwo IV ligi grupy wschodniej Termaliki Bruk Bet II Nieciecza zakwalifikowano LKS Nowa Jastrzębka.

• Po dyskusji postanowiono nie przyjmować na członka MZPN Klubu Sportowego Menopauza Kraków. Członkowie Zarządu stwierdzili jednoznacznie, że przyjęcie na członka klubu pod wymioną nazwą kojarzy się negatywnie w opinii społecznej. Przewodniczący Komisji Rewizyjnej PZPN Janusz Hańderek stwierdził, że MZPN jako członek PZPN nie musi w takim przypadku przyjmować nowego klubu pod nazwą źle kojarzącą się w środowisku piłkarskim. Ponadto w przedstawionej dokumentacji klub zgłosił do rozgrywek 10 zawodników, w tym 5 zawodników, którzy są zawodnikami innych klubów.

• Nie rozpatrywano sprawy przyjęcia nowego klubu pod nazwą GKS Drwinia (połączenie klubów: Drwinia Drwinia i Wisła Grobla) z powodu braku wymaganych dokumentów.

• Na podstawie negatywnej opinii Wydziału Szkolenia MZPN nie wyrażono zgody na zakwalifikowanie drużyny Parafialnego Klubu Sportowego Jadwiga Kraków do rozgrywek Małopolskiej Ligi Młodzików w sezonie 2011/2012.

Prezydium Zarządu MZPN 8 września 2011

• Prezydium Zarządu zarekomendowało do zatwierdzenia przez Zarząd MZPN powołanie pełnomocnika d/s. futsalu w osobie Ryszarda Ciesielskiego. Ma to poprzedzić utworzenie Komisji Futsalu przy MZPN.

• Prezes MZPN Ryszard Niemiec przekazał do akceptującej wiadomości treść Uchwały z 8

września 2011 o nominowaniu na stanowisko dyrektora Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Sportowego Młodzieży w Nowej Hucie Michała Królikowskiego, który wygrał ogłoszony przez MZPN konkurs. Wicedyrektorem ds. sportowych będzie Marek Kusto.

• Prezydium Zarządu powołało na funkcję trenera koordynatora MZPN Lucjana Franczaka, który pełnić będzie równocześnie funkcję przewodniczącego Wydziału Szkolenia MZPN.

• Prezydium Zarządu zatwierdziło preliminarze kosztów:

- Turnieju im. Władysława Czekanowskiego

- Turnieju z okazji 90. lecia Mazowieckiego ZPN

- nagród i okolicznościowego spotkania reprezentacji MZPN rocznika 1996, która zdobyła Mistrzostwo Polski w Turnieju im. Michałowicza.

• W związku z sytuacją panującą w Podhalańskim Podokręgu Piłki Nożnej w Nowym Targu (zagraniczny wyjazd prezesa Dariusza Mazura na okres około trzech miesięcy), w tym czasie obowiązki p.o. prezesa pełni Franciszek Siuta. Po zapoznaniu się z dokumentami dotyczącymi działalności Podokręgu, stwierdzono szereg nieprawidłowości organizacyjnych, w wyniku czego Zarząd Podokręgu zawiesił w dalszej działalności Przewodniczącego Komisji Gier oraz Sekretarza Podokręgu.

2 września 2011 wiceprezesa MZPN Jerzy Kowalski i Tadeusz Kędzior oraz prezes OZPN Nowy Sącz Marian Kuczaj spotkali się w siedzibie w Nowym Targu z członkami Zarządu, na którym to spotkaniu zapoznali się ze stanem organizacyjnym Podokręgu oraz przedstawionymi problemami organizacyjnymi i finansowymi. W wyniku spotkania kierownictwo MZPN zaprosiło na posiedzenie Prezydium Zarządu przedstawicieli Podokręgu Nowy Targ, na którym postanowiono zobowiązać Zarząd Podokręgu do opracowania programu naprawczego w terminie do jednego miesiąca. W tym czasie w ramach pomocy, przewodniczący Komisji Rewizyjnej MZPN Jerzy Chylewski, główna księgowa Halina Chodur oraz wiceprezes Jerzy Kowalski

udadzą się do Podokręgu celem dokonania ustaleń zmierzających do poprawy sytuacji w zakresie organizacyjnym i finansowym (otwarcie własnego konta bankowego). W miarę potrzeb na posiedzenia Prezydium Zarządu MZPN lub posiedzenia Zarządu MZPN będzie zapraszany p.o. prezesa Podhalańskiego Podokręgu, Franciszek Siuta.

• Prezydium Zarządu, na wniosek prezesa Kolegium Sędziów MZPN Andrzeja Sękowskiego, zarekomendowało pod obrady Zarządu MZPN projekt zmian w regulaminie Wydziału Sędziowskiego. Propozycja zakłada członkostwo w Zarządzie Wydziału Sędziowskiego MZPN przedstawicieli każdego Okręgu i Podokręgu.

• Po zapoznaniu się ze złożonymi dokumentami, Prezydium Zarządu przyjęło na członków MZPN nowe kluby: Akademicki Związek Sportowy Kraków oraz UKS Akademicki Futsalu Tarnów.

• Zatwierdzono odnaczenia dla klubu oraz działaczy MLKS Polan Żabno z okazji jubileuszu.

• Prezes Podokręgu Wadowice Aleksander Cimer powiadomił Prezydium Zarządu MZPN o podjętej decyzji Zarządu Podokręgu w sprawie sędziów: Piotra Wajdzika i Piotra Medonia, którym zostały postawione zarzuty korupcyjne. W sprawie tej Zarząd Podokręgu postanowił: odwołać z pełnienia funkcji przewodniczącego Kolegium Sędziów w Wadowicach Piotra Wajdzika; zakazać prowadzenia zawodów piłkarskich na wszystkich szczeblach rozgrywkowych przez Piotra Wajdzika i Piotra Medonia na okres nałożonej kary zawieszenia przez Związkową Komisję Odwoławczą MZPN; zakazać pełnienia jakichkolwiek funkcji w działalności Kolegium Sędziów Podokręgu Wadowice przez Piotra Wajdzika i Piotra Medonia na okres nałożonej kary zawieszenia przez Związkową Komisję Odwoławczą MZPN; zakazać pełnienia jakichkolwiek funkcji w działalności Kolegium Sędziów Podokręgu Wadowice przez Piotra Wajdzika i Piotra Medonia na okres nałożonej kary zawieszenia przez Związkową Komisję Odwoławczą MZPN.

• Przewodniczący Komisji Młodzieżowej MZPN Zbigniew Stępiński poinformował o organizacji w dniu 5 października 2011 XII edycji turnieju o Puchar im. Juliana Mytnika (rocznik 2000).

Niewiele osób znających prof. Ludwika Żeleńskiego kojarzyło dwukrotnego prezesa Związku Piłki Nożnej w Krakowie z jego bratem stryjecznym, Tadeuszem Boyem Żeleńskim. Wybitnym pisarzem, tłumaczem literatury francuskiej, człowiekiem o niespożytej sile ducha, odwadze i pasji życia, którego 70. rocznicę tragicznej śmierci obchodziliśmy 4 lipca 2011.

Otóż prof. Ludwik Żeleński (ur. w 1870) wywodził się ze starego rodu Żeleńskich, osiadłych od 1623 w Grodkowicach koło Bochni. Była to bezsprzecznie barwna postać. Ukończył zagraniczne studia rolniczo-leśne, ale postanowił zostać zawodowym oficerem kawalerii. Ale, gdy w wojsku „narozrabiał” i został zdegradowany ze stopnia porucznika do szeregowca, rzucił posadę wojskową i został ... wykładowcą na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Mieszkał w Krakowie, był kawalerem, otaczał się ludźmi ze środowisk kultury, wiele podróżował. Był w Indiach, Egipcie, Hiszpanii... - jak na ówczesne czasy to niemało. Jego pasją; życiową były samochody (był jednym z pierwszych w Krakowie, który posiadał samochód) oraz ... piłka nożna, której poświęcał wiele czasu i pieniędzy.

W początkach XX wieku działacze piłkarscy w Galicji pod zaborem austriackim podejmowali próby utworzenia polskiego Związku Piłki Nożnej. Na spotkaniu działaczy sportowych 25 czerwca 1911 powołano Komitet Organizacyjny ZPPN na czele z red. Stanisławem Kopernickim oraz przyjęto projekt statutu nadający Związkowi dużą autonomię. Statut został ostatecznie zatwierdzony 23 grudnia 1911. Walne zebranie konstytucyjne odbyło się w Krakowie 21 stycznia 1912. Prezesem Związku Polskiego Piłki Nożnej został wybrany prof. Ludwik Żeleński, znany i powszechnie szanowany działacz piłkarski.

Największy sukcesem nowopowstałego Związku i jego prezesa była inauguracja corocznych spotkań drużyn Krakowa i Lwowa, co stało

się piłkarską ozdobą przez szereg kolejnych lat. Warto też odnotować, że w latach 1913-1914 Związek Polski Piłki Nożnej był organizatorem pierwszych mistrzostw w piłce nożnej, w których brało udział wiele zespołów z miast całej ówczesnej Galicji. Były to m.in. drużyny Cracovii i Wisły z Krakowa, Czarnych i Pogoni ze Lwowa. Godne odnotowania jest również to, że w tamtych latach nawiązano kontakty z drużynami piłkarskimi z zaborów pruskiego i rosyjskiego, a nawet pojawiła się próba powołania wspólnego Związku do prowadzenia rozgrywek klubów polskich z trzech zaborów.

W czasie I wojny światowej (1914-1918) nastąpił pewien zastój w działalności piłkarskiej, ale zaraz po zakończeniu działań wojennych przystąpiono z jeszcze większą mocą do odbudowy struktur związkowych. Działacze Związku Polskiego Piłki Nożnej walczyli przyczynili się do powstania Polskiego Związku Piłki Nożnej (PZPN) oraz Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej (KOZPN). Na Zjeździe 31 towarzyszy spor-

Ludwik Żeleński (prezes ZPPN i KOZPN) bratem stryjecznym Tadeusza Boya Żeleńskiego

towych z całej Polski zorganizowanym w Warszawie 21-22 grudnia 1919 obrady prowadził i został wybrany pierwszym prezesem? PZPN dr Edward Cetnarowski, ówczesny prezes Cracovii. Zaś na Zjeździe Założycielskim Okręgu Krakowskiego, który odbył się 15 lutego 1920, wybrano Zarząd KOZPN, na czele z prezesem prof. Ludwikiem Żeleńskim, który tym samym został pierwszym prezesem KOZPN, a w praktyce po raz drugi wybrany na funkcję prezesa Związku w Krakowie (ZPPN obejmował całą Galicję).

Można bez przesady stwierdzić, że Kraków był rzeczywistym „ojcem chrzestnym” Związku Piłki Nożnej, a do najbardziej zasłużonych osób w tym dziele należeli red. Stanisław Kopernicki, dr Edward Cetnarowski i prof. Ludwik Żeleński.

Wracając do koligacji rodzinnych Ludwika i Tadeusza (Boya) Żeleńskich, nie są bliżej znane informacje jak układały się stosunki



Ludwik Żeleński sportretowany przez Jacka Malczewskiego

między nimi. Wiadomo tylko, że starszyzna rodzinna z Grodkowic miała za złe, wręcz nieobyčajne, iż Tadeusz Boy zadawał się z

„Zielonym Balonikiem”, gdzie pisywał teksty i uczestniczył w przedstawieniach. Zaś Ludwik też „podpadł” rodzinie, ponieważ ... grał na organach, m. in. w Kościele Mariackim (sic!).

Wiadomo też, że obydwoj byli niemal rówieśnikami. Ludwik żył w latach 1870-1940, zaś Tadeusz w latach 1874-1941. Ponadto obaj zmarli we Lwowie: Ludwik śmiercią naturalną, natomiast Tadeusz śmiercią tragiczną, zamordowany przez Niemców. Obydwaj byli wybitnymi ludźmi, którzy zasługują na pamięć i uznanie za swoje czyny i twórczą pracę.

Na zakończenie warto przytoczyć autentyczną anegdotę, jaka krążyła jeszcze za ich życia. Na początku kariery literackiego Tadeusza Żeleńskiego pytano: „Czy Tadeusz (Boy) to ten z Żeleńskich?”, by po latach zmienić pytanie: „Czy Żeleńscy z Grodkowic to krewni Boya?”...

Na podstawie rodowodu „Żeleńscy” opracował
JAN NOWAK

Moja przygoda z dorosłą piłką rozpoczęła się w klubie Olsza w 1930. Jako 16-latek znalazłem się w tymże roku w składzie pierwszej drużyny. Wyznaczony zostałem, po kilkunastu treningach i paru meczach w drugiej drużynie, przez trenera klubu, pana Wiśniewskiego, który przez I wojnę światową grał w klubach wiedeńskich. Nie pomnę już: w Wackerze lub Wiedniu. Treningi odbywały się dwa razy w tygodniu: środa - siłowy, piątek - techniczny i sparingowy.

Boisko znajdowało się na przedłużeniu ul. Blich, pomiędzy ulicami Grzegorzecą i Miodową, wzdłuż planty kolejowego. Boisko to klub uzyskał po połączeniu się ówczesnej KS Olsza z KKS Krakowianką. Odbyło się to pod koniec lat 20. Przed tym klub korzystał z terenów pastwisk znajdujących się między ul. Mogiłą a rzeczką popularnie zwaną Olszą, stąd też nazwa klubu. Obecnie na tych terenach znajduje się Osiedle Oficerskie. Elementy bramki, to jest słupki i poprzeczki, były przechowywane w istniejącej w tym okresie „Kuźni”, przy ul. Mogiłskiej.

W klubie rozegrałem kilkadziesiąt meczów z klubami krakowskimi, (jak na przykład Korona, Makabi, Czarni, Zwierzyniecki, Wisła Ib, Cracovia Ib, Krowodrza, Wawel) oraz spoza Krakowa (Sandecja Nowy Sącz, Unia Tarnów, Fablok Chrzanów, Naprzód Lipiny, Raków Częstochowa). W klubie wcześniej i dłużej grali starsi bracia, Leopold i Artur. Ja grałem do 1935 z

Przedwojenny futbol w Olszy

przerwami spowodowanymi różnymi okolicznościami: kontuzją, zdawaniem matury bądź wyjazdem do Katowic w celu odbycia służby wojskowej. Jak na załączonej odbitce widać, grali w tym okresie (od lewej): kapitan drużyny Franciszek Wałęga, Jarosz (bramkarz), Pietrzak, W. Kramer, Artur Fausek, Tadeusz Irlak, (sekretarz Hirsch), Władysław Dereń, Leopold Fausek, Ja, Kazimierz Kleczka, Szotek, (sędzia spotkania). W innych meczach - zamiennie - występowali: Józef Ziżka, Marian Schaller, Eugeniusz Gorączko (bramkarz), Tofin, Chowaniec, Stanisław Biernacki (później arbiter piłkarski), bracia Michalakowie. Być może, po moim wyjeździe do Warszawy, grali jeszcze inni.

Często bywało, że większość drużyny stanowiły chłopcy z ul. Bosackiej (Dereń, Kleczka, Szotek, Ziżka, Schaller, Gorączko, bracia Fauskowie). Wszyscy byliśmy synami kolejarzy.

JAN FAUSEK

Od redakcji

Autorem wspomnień o przedwojennej Olszy Kraków jest jej były zawodnik. Jan Fausek liczy już 97 lat (ur. 4 czerwca 1914), a doskonale zachował w pamięci obraz tamtych dni! Miał siedmiu braci i siostrę. Najstarszy zginął jeszcze w 1915, w czasie I wojny światowej. W Olszy, silnym klubie

krakowskim, Fauskowie tworzyli swoisty trójkąt. Leopold (rocznik 1904, dożył 97 lat) grał na prawym skrzydle i zdobywał wiele bramek. Artur (1912) występował na prawym łączniku, Jan zazwyczaj zajmował pozycję prawego pomocnika. Z grona kolegów klubowych, poza międzynarodową karierą sędziowską Stanisława Biernackiego, najgłośniejsze było dokonanie dwóch zawodników Olszy. Marian Schaller, kolega i rówieśnik Leopolda Fauski, odnotował jako zawodnik Legii Warszawa cztery mecze w reprezentacji Polski. Natomiast już po II wojnie był wziętym szkoleniowcem, prowadząc Legię do zatrudnienia w niej słynnego Wacława Kuchara. Z kolei Józef Ziżka grał przez cztery sezony w przedwojennej Cracovii, z którą w 1937 wywalczył tytuł mistrzów Polski. Również, dwukrotnie, przywdział koszulkę z Białym Orłem.

Jan Fausek po ukończeniu katowickiej „Podchorążówki” przeniósł się na stałe do stolicy. Jako ekonomista z wykształcenia pracował na wysokich stanowiskach, m. in. w „Vedlu”. Nie interesuje się obecnie futbolem, ze względu na jego stricte merkantylny charakter. Kiedyś było zupełnie inaczej: mycie na zewnątrz, przebieganie w drewnianej szatni, tylko jeden sędzia futbol była ogromna.

PS. Dziękujemy dr Katarzynie Lech, wnuczce Jana Fauski, za podsuniecie ciekawego tematu.



Tadeusz Boy-Żeleński

Na ziemi oświęcimskiej nazwisko „Szczerbowski” znają niemal wszyscy. Wiadomo kto zaczął. Tadeusz z Jawiszowic to długoletni pracownik Zakładów Chemicznych w Oświęcimiu, związkowiec z NSZZ „Solidarność” i znany w powiecie społecznik, działacz sportowy. To typ człowieka otwartego, aktywnego kreatora bliższego i dalszego otoczenia. Nie zamyka się w swoich czterech ścianach, na rodzinnym podwórku, a przeciwnie interesują go sprawy dotyczące społeczności lokalnej, gminnej, powiatowej, regionalnej...

Tadeusza Szczerbowskiego należy zaliczyć do grona społeczników, którzy z odwagą podejmują konfrontację z problemami, są zawsze tam, gdzie potrzeba zarówno szczególnej energii, jak i zdrowego rozsądku i życiowego doświadczenia, aby trudne sprawy stawały się łatwiejszymi.

Spółecznikostwa uczył się Szczerbowski w sporcie. Praktykę w społecznej domenie rozpoczynał w lokalnym LZS-ie Pomowiec Jawiszowice, gdzie trafił w wieku lat piętnastu. Miał smykałkę do sportu i chęć trenowania. Występował na pozycji napastnika i ofensywnego pomocnika. Pomowiec wygrywał, Szczerbowski strzelał gole, klub piął się po szczeblach futbolowej drabiny od klasy C do A. Zawodnik szybko czynił piłkarskie postępy, toteż zaproponowano mu grę w bogatym zespole Górnika Brzeszcze. Szczerbowski z Jawiszowic odmówił gry w górniczej jedenastce pomny na lokalny patriotyzm i odwieczną rywalizację dwóch sąsiadujących miejscowości o prymat w okolicy, gdzie Dankówka wpada do Wisły. Warto pamiętać, że Jawiszowice, to duża, blisko 7-tysięczna miejscowość o dumnej, wielowiekowej tradycji, onegdaj większa od Brzeszcza, znanych głównie z kopalni węgla, której szyby stoją na jawiszowskiej ziemi.

Od najmłodszych lat Szczerbowski nosi w sobie sportowe pasje. W młodości grał w piłkę w jawiszowickim LZS-ie oraz, równolegle, uprawiał lekkoatletykę. Startował nawet w szkolnych mistrzostwach województwa krakowskiego w biegach na 100 i 400 metrów oraz w skoku w dal. Dobre wyniki osiągał także w czwórboju lekkoatletycznym, próbował sił w tenisie i siatkówce. Zawsze z niezłym skutkiem. Szybko także ujawnił społecznikowskie zacięcie. W dwudziestym roku życia był ważnym graczem LZS-u Pomowiec i równocześnie wiceprezesem klubu. Łączył występy na boisku z zarządzaniem.

Po ukończeniu Technikum Hutniczego, (o specjalności elektrotechnicznej) w Czechowicach-Dziedziicach Tadeusz Szczerbowski, rocznik

1947, zawodowe życie związał z Oświęcimiem, z tamtejszymi Zakładami Chemicznymi. W wielkiej firmie pracował na odpowiedzialnych stanowiskach a równocześnie, z roku na rok, stawał się ważnym reprezentantem załogi. Liczono się z jego zdaniem, przyjmowano propozycje rozwiązań. Nikogo dziwić nie mogło, że szybko awansował w związkowej hierarchii. Był autentycznym powszechnie zarówno w czasach CRZZ-u, jak i po roku 1980, w „Solidarności”.

W Podokręgu Piłki Nożnej w

Tadeusz Szczerbowski

Spółecznik futbolowi oddany

Oświęcimiu Szczerbowski zaczął działać w 1990. Wcześniej, przez lat wiele, w lokalu Podokręgu był częstym gościem załatwiający sprawy klubu z Jawiszowic. Znal dobrze struktury i działaczy. Prezesa Jana Maślankę cenił za lata pracy na rzecz sportu, za znakomite kontakty w krakowskich i śląskich strukturach piłkarskich, za autorytet w futbolowym światku. W pierwszym okresie pan Tadeusz zawiadywał Wydziałem Gier i Dyscypliny, by po kilku latach zostać wiceprezesem zarządzającym na co dzień Podokręgiem. Szybko zdano sobie sprawę, że Szczerbowski o oświęcimskiej piłce wie wszystko, potrafi sprawnie administrować rozgrywkami i jednocześnie rozumie meandry lokalnej piłki, z jej uwarunkowaniami i trudnościami.

Wiceprezesurę Podokręgu w Oświęcimiu Szczerbowski łączył umiejętnie z pracą związkową w Zakładach Chemicznych w Oświę-

cimiu. Od 1990 pan Tadeusz był przewodniczącym Komisji Wydziałowej, od 1995 wiceprzewodniczącym Komisji Kombinatu, a w latach 1998-2009 przewodniczącym Międzyzakładowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” Firmy Chemicznej Dwory. Dodatkowo, od 1995 działa na szczeblu Regionu Podbeskidzie NSZZ „Solidarność”, jako członek Zarządu oraz na szczeblu ogólnopolskim w sekcji krajowej przemysłu chemicznego. Równocześnie nigdy nie zapomniał o rodzinnych Jawiszowicach, gdzie pełni funkcję członka Rady Sołectkiej od chwili powstania tego społecznego ciała.

W 2009 Tadeusz Szczerbowski przeszedł na zasłużoną emeryturę, która w jego wypadku nie oznaczała zarzucenia aktywności. Wręcz przeciwnie. Bohater niniejszego tekstu znalazł sobie kolejne pola do pracy. Mimo że od czterech lat prezesuje Podokręgowi Piłki Nożnej w Oświęcimiu, znajduje się w gronie członków Zarządu Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, wiceprezesa Powiatowej Rady LZS w Oświęcimiu, Szczerbowski postanowił swoje

Regionu Podbeskidzie z 30 listopada 2009 nadano mu tytuł „Zasłużony dla Solidarności Podbeskidzia”. Rok wcześniej otrzymał „Złoty Medal Polskiego Związku Piłki Nożnej” z okazji 50 lat oświęcimskiego Podokręgu.

Tadeusz Szczerbowski, jawiszowianin, dziś czulek 64-letni, żonaty, ojciec trójki dorosłych dzieci, niezmiennie od lat tryska energią i otwartością na sprawy wsi, gminy, powiatu. Kiedy problem powstaje, narastają trudności, gdy potrzeba interwencji, działania, Szczerbowski potrafi w mig znaleźć rozwiązanie, zadziałać precyzyjnie i skutecznie. Jest nośnikiem szczególnego genu człowieka czynu, społecznika. Nie ma ambicji wypowiadania słów wielkich i rozwiązywa-



doświadczenie i autorytet oddać do dyspozycji samorządu terytorialnego. Uzyskał mandat w wyborach do Rady Powiatu IV kadencji w Oświęcimiu i został członkiem Zarządu Powiatu. Pracuje w Komisji Ochrony Zdrowia i Pomocy Społecznej oraz Powiatowej Radzie Zatrudnienia.

W czasach, kiedy Szczerbowski, przez dwie kadencje, przewodził Zarządowi MKZ NSZZ „Solidarność” w Firmie Chemicznej Dwory w Oświęcimiu członkowie związku cenili go za skuteczną obronę praw pracowniczych w trudnym okresie przekształceń własnościowych. Związkowcy podkreślali, że pan Tadeusz dał się poznać jako świetny negocjator, człowiek przebojowy, uparcie dążący do celu, pełen poświęcenia i zaangażowania w sprawy NSZZ. Przewodniczącym wybierano go dwukrotnie. Za zasługi w związkowej robocie uchwałą X Walnego Zebrania Delegatów NSZZ „Solidarność”

JERZY NAGAWIECKI

futbol
małopolski

Michał Królikowski

Być przyjacielem młodzieży i mieć jej szacunek

- Co Pana skłoniło do wystartowania w konkursie na dyrektora Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Sportowego Młodzieży?

- Dynamiczny rozwój sytuacji po zrezygnowaniu Wiesława Biernata, który był dyrektorem placówki przez trzy lata. Rezygnacja została ogłoszona pod koniec czerwca, a zatem w momencie zakończenia roku szkolnego i rozpoczęcia wakacji. Działalność każdej szkoły ma to do siebie, że nie znosi próżni. Dlatego zdecydowałem się na podjęcie wyzwania.

- Pomysłodawcą przedsięwzięcia był prezes MZPN, red. Ryszard Niemiec. Natomiast Wiesław Biernat, oprócz Jana Nowaka, Tadeusza Wursty i Pana, był głównym organizatorem założenia WOSSM.

- Każdemu z nich trzeba oddać co należy, to naprawdę była cenna inicjatywa. Współpraca z dyr. Biernatem układała się przez trzy lata jak należy. Obu nam zależało, aby ten ośrodek rósł i dobrze funkcjonował. I to się udało. Do dyr. Biernata należała logistyka, sprawy organizacyjno-finansowe, do moich kompetencji kwestie sportowe. Moim zdaniem szkoła idzie w dobrym kierunku. Program dydaktyczny i sportowy jest należyście realizowany. I oby tak dalej.

- Zmiana na stanowisku dyrektora dochodzi w szczególnej chwili, po zamknięciu się trzyletniego okresu nauczania. To idealny moment na dokonanie podsumowania okresu 2008-2011.

- Powołanie szkoły na pewno było potrzebne. Co byśmy nie mówili na temat szkolenia futbolowej młodzieży w Polsce, to bez szkolenia młodzieży na szczeblu centralnym trudno wyobrazić sobie, aby szkolenie szło optymalnie. Realizowało wszystkie zamysły władz Związku czy środowiska piłkarskiego. Próby manipulowania teraz, po trzech latach, z ośrodkami licealnymi traktując jako takie typowo polskie szukanie dziury w całym. Jak nie mamy co robić, to zaczynamy wymyślać. I z kółka robimy kwadrat. Od tej cechy trudno jest się nam uwolnić. A fakty mówią co innego. Są pierwsi maturzyści, czterech z nich dostało się na AWF. Dwóch następnych dostało się na inne studia stacjonarne. Czyli nie można mówić, że tu nie ma nauki, że nie ma dydaktyki, że jest niski poziom. Z drugiej strony patrząc, sportowo, absolwenci bądź chłopcy nieco młodszy pokazali się z jak najlepszej strony. Mariusz Stokłosa jest zawodnikiem drugoligowej Garbarni, zdaje się już jako jej podstawowy zawodnik. A w szerokiej kadryze seniorów i jako wiodący junior występuje Bartłomiej Kasprzak,

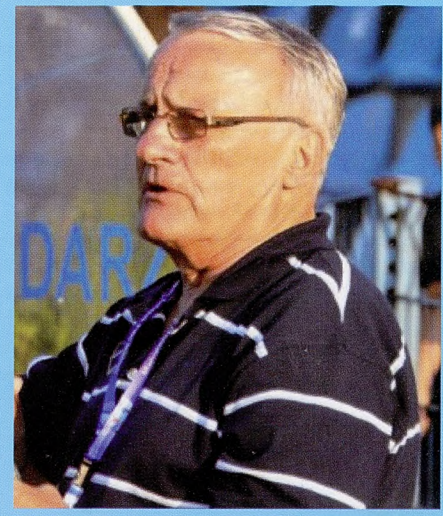
swego czasu triumfator ogólnopolskiego konkursu „Nike”. W trzecieoligowym Górniku Wieliczka gra Piotr Górecki. W tym samym klubie dobrze sprawował się w poprzednim sezonie Sebastian Bator. Warto pamiętać o takich zawodnikach jak Alan Uryga (Wisła) czy Marcin Byszewski, choć niestety jest obecnie zawodnikiem Lecha Poznań. Zaś Wojciech Miśkiewicz jest w szerokiej kadryze Korony Kielce. Tak, że kilka postaci pojawiło się tutaj, wyszkoliło...

- Jak układają się relacje z klubami?

- Na ogół dobrze. Wprowadzić niedawno zmieniło szkołę kilku juniorów Wisły, ale nie mnie komentować decyzję klubu. A Wisła i tak mieć będzie pożytek z takich chłopaków jak Dawid Kamiński, Bartłomiej Kolanko, Dominik Kościelniak. Relacji z Cracovią nie ma praktycznie żadnych, bo z niej zawodnicy do nas nie trafiają. A my nie próbujemy ingerować w politykę Cracovii. Niezależnie od sytuacji opisanej powyżej, stosunki z Wisłą są w porządku. W każdej klasie zawsze pojawia się kilku piłkarzy z ul. Reymonta. Zależy to od konkretnych trenerów. Na przykład bardzo dobrze układa się współpraca z Pawłem Regulskim, który prowadzi w Wiśle rocznik '97. Z innymi trenerami Wisły też nie ma rozbieżności poglądów. Inne kluby... Wzorcowo układa się współpraca z Garbarnią, do której też trafiają chłopcy z zewnątrz (Kaspórzak, Kwit, Homonik...). Na bieżąco monitorujemy sytuację z jej trenerami: Robertem Włodarem, Stanisławem Śliwą, wcześniej z Krzysztofem Szopką. Układ wręcz idealny.

- Szkoła współpracuje z Ministerstwem oraz ze związkami piłkarskimi. Organem założycielskim był MZPN, jest styczeń z centralą w Warszawie.

- Oddziaływanie PZPN na ośrodki wojewódzkie odbywa się za pośrednictwem prezesa Łódzkiego ZPN, Edwarda Potoka, który jest pełnomocnikiem Zarządu PZPN. Prezes Potok jest zatem szefem centrali, który ma do współpracy m. in. Ryszarda Polaka w roli koordynatora. My się ograniczamy do tego, aby cała dokumentacja jaka jest wymagana, poczyniwszy o realizacji programu, była przesyłana. I do tej pory nie było z tym najmniejszych problemów. Oprócz tego monitorujemy postępy uczniów przy pomocy dwukrotnych w roku testów sprawności MTSF, które mamy obowiązek wysyłać do Ministerstwa. Czy jest to kryterium, które mówi wszystko o szkoleniu można dyskutować. Na pewno by się przydało jeszcze



robiecie innych testów ujednoliconych dla wszystkich ośrodków. Na tym polu jest dużo do zrobienia. Dotacje z Ministerstwa jak nie zwały, to na pewno nie wzrosły. W zeszłym roku było trochę więcej pieniędzy, teraz zostały okrojone o 25 tys. zł rocznie.

- Czy można mówić o problemie finansowym?

- O problemie finansowym nie. Natomiast budżet jest dopięty „na ostatni guzik”, bez żadnych szaleństw, wydziewania. Na przykład nie jest nas stać na szeroko stosowane badania fizjologiczne, bo kosztują mnóstwo pieniędzy. A nikt tego społecznie już nie robi. Ale wszystkie rzeczy wymagane programem robimy i do tej pory udawało się zamknąć finansowo. Obecnie jestem na etapie dokonywania symulacji kosztów ostatniego kwartału roku, bo chcemy wiedzieć jak wyglądamy. Jak wiadomo musiały wzrosnąć pensje nauczycieli, ten spory wydatek trzeba będzie jakoś przełknąć.

- Jak wygląda stan bazy?

- Trenujemy w zasadzie na obiektach, na których zaczęliśmy. To znaczy na starym Hutniku, teraz operatorem jest „Siemacha”. Trenujemy również na Krakusie i na obiektach Wandy, z którą współpraca jest coraz szersza i coraz lepsza. Mamy do dyspozycji Młodzieżowy Dom Kultury im. Korczaka, gdzie koordynatorem przedsięwzięcia od strony sportowej jest Edward Bielewicz. Ostatni obiekt, który udało mi się załatwić w tym roku przy współpracy z prezesem i trenerem Albertusa Wojciechem Jobczykiem jest obiekt Morrisa, czyli dawnej Sparty Czyżyny. Boiska mamy po stosunkowo małych kosztach, a są trawiaste, co ważne, aby w młodym wieku nie nadwężać aparatów stawowo-mięśniowych.

- Były przez trzy lata jakieś zasadnicze problemy w działalności szkoły?

- Mogę powiedzieć, że uczniowie szkoły na szczęście są całkowicie wolni od przeróżnych uzależnień typu „prochy”, papierosy, alkohol. Zyczylibyśmy sobie, aby pod tym względem trwało tak wiecznie. I oby w innych szkołach było tak, jak jest tu. To żadna laurka, tylko oddanie stanu faktycznego.

- Co warto ewentualnie zmienić, udoskonalić? Czy jest taka sfera?

dokończenie na str. 10 >>>

>>> dokończenie ze str. 9

- Jest. Przy przejściu z gimnazjum do liceum, w momencie doskonalenia już nabytych umiejętności i przechodzenia na ścieżkę profesjonalną dochodzi do rozdrożenia. Mamy dwa drogowskazy: amatorstwa (niższe klasy) i profesjonalizmu. Nadal idziemy razem, bo się uczymy razem. Poziom podnoszą i ci i ci, tyle że w różnym tempie. Naturalną tendencją człowieka, który bierze udział w kształceniu ogólnym, kierunkiem do którego dąży są wyższe studia. Bo inaczej nie ma to sensu. Z drugiej strony wiadomo, że nie każdy dostanie się, a raczej nie każdego na to stać. I dlatego teraz zaproponowałem, zaś Rada Pedagogiczna przyjęła następujące nowości. Zagadnienia teoretyczne zamieniają się w przedmiot wiedzy o piłce nożnej. Dlaczego tak? Ano dlatego, że na bazie przechodzenia przez ten przedmiot przez kilka lat, w momencie kiedy uczniowie dojdą do wieku 18 lat, będą mieć jako maturzyści zorganizowany w szkole kurs PZPN C. Czyli nabędą uprawnienia, aby móc prowadzić zajęcia z dziećmi. Da im to jakiś start do zawodu. Ci, którzy pójdą w wielką piłkę dadzą sobie radę. Natomiast cała reszta dostanie coś niejako na wejściu. Są Orliki, są kluby, w których tacy chłopcy będą mogli prowadzić zajęcia. A przecież nie wiadomo, czy nie będą się schodzili z treningami dzieciaków prawie do przedszkoli, jak jest w Niemczech. To wprawdzie melodia dalekiej przyszłości, ale... I będziemy mieli chłopców, którzy już na starcie dostaną jakieś uprawnienia. Następną rzeczą, jaką chcę wprowadzić, to już dla uczniów II klasy liceum kurs kandydatów na sędziów piłki nożnej. Czyli sfera do zagospodarowania. Tych kilkudziesięciu chłopców rocznie powinno takie uprawnienia uzyskać. A czy z tego zrobią użytek to już inna sprawa. Ale podbudowę, aby jeszcze inną czynność w życiu wykonywać już będą mieć.

- Jak wygląda grono Pana najbliższych współpracowników?

- Zastępcą dyrektora ds sportowych i trenerem koordynatorem jest od niedawna Marek Kusto. Robić będzie to, co robiłem do tej pory. Sprawy dydaktyczne prowadzi od trzech lat dyr. Stanisława Szymczycha i jest to współpraca należąca. Nastąpiły zmiany w gronie trenerskim, ponieważ odeszło trzech szkoleniowców. W ich miejsce pozyskaliśmy Macieja Musiałę i Grzegorza Dąbrowskiego. Obaj powinni wzmocnić pion szkoleniowy.

- Czym powinien cechować się dyrektor takiej placówki jak WOSSM?

- To specyficzna szkoła. Jest tu nie tylko nauka, ale i sport. Sport ma swoje słabe i silne strony, jeśli chodzi o zachowanie. Uczniowie powinni darzyć dyrektora, a ten powinien sobie na to zapracować, dużym szacunkiem. Najlepiej, jak przełożony jest kojarzony z byłą karierą zawodniczą bądź trenerską. Taka sytuacja jest zupełnie inaczej odbierana niż w odniesieniu do typowego belfra. Musi to być przyjaciel młodzieży w sensie: możesz się do mnie zwrócić z każdym problemem, a ja postaram się ci pomóc. Bo większość uczniów znalazła się w środowisku obcym. Mieszkają w internacie, z domem mają kontakt raz na tydzień. O pewnych rzeczach muszą decydować, a nie mają w tych sprawach do kogo się zwrócić. Natomiast jeśli jest na przeciw ktoś ze sportu i czujący sport, a na dodatek komunikatywny, to wtedy jest po prostu łatwiej. Na czym bazuję? Nie ukrywam, na bardzo dużym szacunku chłopców do mnie. Tę sympatię się cieszę, bo na tę sympatię sobie zapracowałem.

Rozmawiał
JERZY CIERPIATKA

Michał Królikowski

Piłkarz: Garbarni, Sandecji, Startu Łódź, Zagłębia Konin i Hutnika Kraków

Trener: Hutnik Kraków, JKS Jarosław, Stal Stalowa Wola, Karpaty Krosno, Garbarnia Kraków, AKS Niwka Sosnowiec, Victoria Jaworzno, Janina Libiąż, Garbarnia Kraków, Karpaty Siepraw, Hutnik Kraków, Szreniawa Nowy Wiśnicz, Garbarnia Kraków, Orzeł Piaski Wielkie, Słomniczanka Słomniki.

W 2005 awansował z Małopolską do finałowego turnieju Regions Cup (nieoficjalne mistrzostw Europy amatorów). Dwa razy sięgnął z Małopolską po tytuł amatorskiego mistrza kraju (2003 i 2009).

Członek Wydziału Szkolenia Małopolskiego ZPN, od czterech kadencji w Radzie Trenerów MZPN (wiceprzewodniczący).

W sobotę, 10 września br., na stadionie w Woli Filipowskiej odbyły się uroczystości związane z 60-leciem LKS Wolanka. Nie tylko z racji kampanii przedwyborczej okolicznościową fetę zaszczycili znamienici goście. Na gruntownie odnowionym stadionie w Woli Filipowskiej zjawili się posłowie na Sejm RP: Andrzej Adamczyk i Jacek Krupa, radny wojewódzki Kazimierz Czekaj, przewodnicząca Rady Miejskiej w Krzeszowicach Stanisława Grzęda wraz ze swoimi zastępcami Renatą Brzózka i Adamem Godyniem, burmistrz Czesław Bartł, ks. proboszcz Jan Raczek. Na obiekcie Wolanki zjawili się także przedstawiciele sportu: Zbigniew Jastrzębski reprezentujący Podokręg Chrzanowski i Małopolski Związek Piłki Nożnej oraz Mieczysław Nowakowski z Małopolskiego Zrzeszenia Ludowych Zespołów Sportowych. Na jubileuszowej gali nie mogło zabraknąć strażaków z miejscowego OSP, członków Stowarzyszenia Inicjatyw Społecznych, liderów Koła Gospodyń, a także działaczy i licznie zgromadzonych mieszkańców wsi.

Wola Filipowska znajduje się w gminie Krzeszowice. To jurajska wieś, która ongiś powstała na skraju Puszczy Dulowskiej. Wola jest pierwszą miejscowością na trasie z Krzeszowic do Trzebini i sąsiaduje ze słynącymi z niebanalnej piękności Tenczyńskim i Rudniańskim Parkami Krajobrazowymi. Stąd od lat, w każdy pogodny weekend, krakowianie maszerują zwiedzać ruiny tenczyńskiego zamku, Dolinę Kamienic lub wyruszają na rowerowe szlaki. W Woli Filipowskiej mieszka około 2750 ludzi.

W Woli Filipowskiej znajduje się budynek szkolny zbudowany w 1974, kościół pod wezwaniem Św. Maksymiliana Marii Kolbego poświęcony w 1977, okazała strażnica OSP, ośrodek zdrowia, Okręgowa Stacja Kontroli Pojazdów... W

Wolance stuknęło 60 lat

JUBILEUSZ na odnowionym stadionie

pięknej Woli Filipowskiej z górą sześć dekad temu powołano do życia Ludowy Zespół Sportowy Wolanka. Powód założenia sportowej asocjacji był banalny. Chłopcy chcieli grać w piłkę nożną, uganiać się za futbolówką tak jak to czynili ich koledzy



w Krakowie, podejmować rywalizację z sąsiadami, choćby z jedenastkami z Krzeszowic, Zabierzowa, Rudawy...

W swej sześćdziesięcioletniej historii Wolance wiodło się i lepiej i gorzej. Była zespołem wiejskim, zawsze w cieniu krzeszowickiego Świt. Ale ambicji lokalnym działaczom nie brakowało. Dbali o klub,



o boisko, o obiekt. Wolanka przez lata występowała w ligach krakowskich, a od niemal dekady gra w strukturach Podokręgu Chrzanów. W tym czasie zanotował największy sportowy sukces w historii, awansując do klasy okręgowej, w której grał przez jeden sezon. W czasie seniorskich sukcesów nie zapomniano o szkoleniowych powinnościach. W Woli Filipowskiej od zawsze dbano o narybek. Tutaj, oprócz dwóch grup seniorów, szkoli się także juniorów i trampkarzy. Przy klubie działa ponadto grupa oldbojów, która bierze udział w regularnych rozgrywkach halowych.

Dostojny jubileusz był znakomitą okazją do przypomnienia historii LKS Wolanka oraz do przekazania sportowcom i kibicom odnowionego obiektu: wyremontowanego i ogrodzonego boiska, nowego klubowego budynku i pięknej trybuny na 200 miejsc siedzących. Uroczystego przecięcia wstęgi odnowionego stadionu dokonał burmistrz Krze-

- co podkreślali - trwała być może zbyt długo, ale za to dziś klub może pochwalić się pięknym, kameralnym stadionem spełniającym normy klasy okręgowej. Oprócz władz krzeszowickiej gminy specjalną nagrodę za pomoc w robotach przy sportowym obiekcie otrzymał także prezes Stowarzyszenia Inicjatyw Społecznych



z Woli Filipowskiej. Z okazji jubileuszu najbardziej zasłużeni piłkarze, trenerzy i działacze otrzymali pamiątkowe odznaki i puchary z rąk przedstawicieli MZPN i LZS.

Po części oficjalnej boisko opanowali futboliści. Miejscowi zagraли w Woli Filipowskiej z pasją, z zębem. Nic w tym dziwnego, skoro od roku Wolanka grała wszystkie mecze na wyjazdach. Została zmuszona



do korzystania z gościnności Tęczy Tenczynek, bowiem stadion w Woli Filipowskiej od kilku sezonów nie spełniał wymogów licencyjnych: budynek klubowy groził zawaleniem, stan boiska był przygnębiający, a kibice nie mieli miejsc siedzących i byli zmuszeni mecze obserwować z nasypu.

W najważniejszym spotkaniu dnia Wolanka zmierzyła się w meczu o mistrzostwo chrzanowskiej klasy A z Tempem Plaza. Mecz zakończył się remisem 2-2. Podopieczni trenera Tomasza Ryby rozegrali interesujące spotkanie, a podział punktów nie krzywdził żadnej z drużyn. Nie był to pierwszy dobry występ Wolanki w czasie tegorocznego sezonu. LKS z Woli Filipowskiej spisywał się bardzo dobrze także kilka tygodni wcześniej, w trakcie X Turnieju Piłki Nożnej o Puchar Burmistrza Gminy Krzeszowice, gdzie zdobył drugie miejsce ulegając w finale Świtowi z Krzeszowic. Równie

ważne dla Wolanki było zwycięstwo 2-0 nad Błyskawicą Myślachowice w meczu o Puchar Polski na szczebli Podokręgu, rozegranym w połowie sierpnia br. Obserwator spotkania, reporter tygodnika „Przełom”, relacjonował, że... „Miejscowi od początku osiągnęli wyraźną przewagę, jednak przed przerwą nie zdołali jej przełożyć na zdobycie bramki...” Mimo zwycięstwa

szkoleniowiec gospodarzy narzekał na małą skuteczność swych podopiecznych i obiecywał, że w rozgrywkach klasy A zespół nie będzie marnował znakomitych okazji do strzelenia gola. W meczu z Myślachowicami bramki dla Wolanki zdobyli Marcin Dorynek i Robert Motyl. W zespole z Woli Filipowskiej wystąpili: Mateusz Filipek, Marcin Filipek, Dorynek, Świątek, A. Noworyta, Nowakowski, Kleczek, Kalembo, D. Ślusarczyk, Skotniczy, Nowak, Kempka, Motyl, G. Ślusarczyk, R. Noworyta.

Z okazji 60. lecia Wolanki życzymy sympatycznym graczom z Woli Filipowskiej wiele sportowych sukcesów. Żyjemy przekonanie, że odnowiony obiekt sportowy sprawi, iż praca szkoleniowa w klubie stanie się jeszcze bardziej efektywna, ku uciesze chętniej do ugania się za futbolówką młodzieży. JN



14 września 2011 na Stadionie Miejskim w Tarnowie odbył się pierwszy Piłkarski Memoriał im. Władysława Czekanowskiego. Impreza została zorganizowana z inicjatywy ZKS Unia Tarnów, którego barw bronił Władysław Czekanowski przez wiele lat. Wśród organizatorów byli ponadto Urząd Miasta Tarnowa, Zespół Szkół Sportowych w Tarnowie i Tarnowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej.

W memoriale wzięły udział cztery reprezentacje podokręgów Małopolskiego Związku Piłki Nożnej. Mecze rozgrywane były systemem „każdy z każdym” równolegle na dwóch boiskach: Stadionie Miejskim oraz boisku lekkoatletycznym w Tarnowie-Mościcach. W rywalizacji sportowej najlepsza okazała się reprezentacja Podokręgu Kraków wyprzedzając reprezentacje Nowego Sącza, Tarnowa i Małopolski Zachodniej. Najlepszym zawodnikiem turnieju wybrano Krzysztofa Szewczyka (Kraków), królem strzelców został Maciej Udziela (Nowy Sącz), a najlepszym bramkarzem

Miasta Tarnowa, Andrzej Kot - dyrektor Zespołu Szkół Sportowych w Tarnowie, Zbigniew Jurkiewicz - prezes Tarnowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, Tadeusz Kędzior - wiceprezes Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, Lucjan Franczak - przewodniczący Wydziału Szkolenia i trener koordynator MZPN, Robert Wójcik - trener reprezentacji Polski U-16. Ponadto sportowej rywalizacji przyglądali się Andrzej Kuźma - przewodniczący Rady Trenerów OZPN w Nowym Sączu, Zbigniew Kordela - przewodniczący Rady Trenerów Tarnowskiego OZPN oraz członkowie

Bezkonkurencyjny Kraków

uznano Artura Postawę (Tarnów). Puchary dla drużyn oraz nagrody indywidualne wręczali: Marek Baran - dyrektor Wydziału Sportu, Turystyki i Rekreacji przy Urzędzie

Rady - Piotr Brożek, Antoni Kotwa i Kazimierz Krawczyk.

Wyniki

• Tarnów - Małopolska Zachodnia 1-0, Kraków - Nowy Sącz 1-0,

Władysław Czekanowski urodził się 30 maja 1935 w Poznaniu. Młodo przeniósł się do Nowej Huty, gdzie rozpoczął treningi w Hutniku. W 1956 został powołany do zasadniczej służby wojskowej. Przez pół roku był zawodnikiem Legii Warszawa. Następnie został przeniesiony do Wawelu Kraków, gdzie na zmianę z Wiesławem Pajorem występował w bramce bądź na ... lewym skrzydle (w drużynie rezerwowej). Jesienią 1958 został zawodnikiem Unii Tarnów, która właśnie awansowała do II ligi. Był kluczową postacią zespołu, któremu po spadku do III ligi wydatnie pomógł w uzyskaniu ponownego awansu tarnowskich „Jaskółek” na zaplecze ekstraklasy. Miało to miejsce w 1967. Jako zawodnik ukończył Technikum Elektryczne. Po zakończeniu kariery rozpoczął pracę trenerską. W 1971 uzyskał dyplom instruktora piłki nożnej, a w 1978 trenera II klasy. Pracował jako trener dzieci i młodzieży w Szkole Sportowej Nr 20. Równolegle podnosił swoje klasyfikacje, uzyskując dyplom trenera klasy I. Jego wychowankowie z klas sportowych to: Dariusz i Jarosław Popielowie, Piotr Foszcz, Maciej Smagacz, Jarosław i Marcin Palejowie oraz Łukasz Jędrusik (reprezentant Polski do lat 16). Pracował społecznie w Radzie Trenerów TOZPN i MZPN. Był trenerem bramkarzy seniorów Unii, a następnie drużyn młodzieżowych. Jego kolejnym wychowankiem był Łukasz Lisak, dziś bramkarz pierwszoligowego Kolejjarza Stróże. Władysław Czekanowski zmarł 15 sierpnia 2005. Został pochowany na cmentarzu w Tarnowie-Mościcach.

Tarnów - Nowy Sącz 0-1, Małopolska Zachodnia - Kraków 0-4, Tarnów - Kraków 0-2, Nowy Sącz - Małopolska Zachodnia 4-0.

1. Kraków 3 9 7-0
2. Nowy Sącz 3 6 5-1
3. Tarnów 3 3 1-3
4. Małopolska Zach. 3 0 0-9

KRAKÓW: Marcin Koper, Jakub Bartosz, Mateusz Mlostek, Krzysztof Szewczyk, Dominik Filipowski, Jakub Dziubas, Paweł Stolarski, Jakub Mordec, Kamil Kuczak, Michał Modłęga, Grzegorz Marszałik, Mateusz Zajac, Gabriel Gawlik, Błażej Skrobowski, Michał Budek, Bartosz Chlebda, Patryk Pilch, Oskar Wąsikowski, Norbert Bebenek. Trenerzy: Jerzy Smoter, Michał Więcek. Kierownik drużyny: Wiesław Gawlik.

NOWY SĄCZ: Bartosz Damian, Konrad Kociotek, Bartosz Nowakowski, Przemysław Szarek, Krystian Tomaszek, Bartosz Mlyczyński, Wacław Szoma, Filip Iwański, Dawid Janczyk, Bartosz Kozak, Piotr Nowak, Kordian Wiktor, Konrad Kołodziej, Marek Maślejka,

Maciej Udziela, Dariusz Porębski, Damian Migacz, Mateusz Kuriata. Trener Janusz Pawlik. Kierownik drużyny: Piotr Pietruch.

TARNÓW: Krzysztof Michalek, Patryk Rusek, Tomasz Krzemień, Mateusz Ciochoń, Szymon Sus, Jakub Mordyl, Patryk Curybał, Grzegorz Mus, Paweł Kokoszka, Mateusz Krokosz, Artur Postawa, Jakub Szczygiel, Konrad Kurzywik, Michał Kaczmarczyk, Mateusz Jędryka, Tyl Marcel, Bartosz Kapustka, Kamil Michniak. Trenerzy: Mariusz Pikul, Daniel Bartkowski.

MAŁOPOLSKA ZACHODNIA: Kamil Sienkiewicz, Damian Mirek, Grzegorz Talar, Bartosz Ruszka, Michał Stróżak, Mateusz Żmuda, Mateusz Kościelnik, Szymon Tutaj, Łukasz Konefał, Jakub Wykręt, Tomasz Brożek, Andrzej Lament, Łukasz Pietraszko, Adrian Zybiński, Arkadiusz Czapla, Dawid Bobak, Filip Jarosz. Trener: Adrian Pamula. Kierownik drużyny: Stanisław Bogacz.

JC/OZPN

XXV Międzynarodowy Turniej Piłki Nożnej „Solidarność-Stary Sącz '2011”

Najlepszy Awans, po finale z PPN Wieliczka

Organizatorem turnieju był Okręgowy Związek Piłki Nożnej w Nowym Sączu. Rywalizacja toczyła się na obiektach sportowych KS Barciczanka w Barcicach. Wzięło udział 14 drużyn (w tym po jednej z Węgier (Heviz/Alsohapok) i Słowacji (Poprad). Łącznie wystartowało 252 uczestników, którzy najpierw rywalizowali w czterech grupach. Oto wyniki spotkań decydujących o końcowej klasyfikacji.

Mecze o XIII miejsce:

Ujanowice - Wisłoka 0-3, Zabelcze - Heviz/Alsohapok 0-0 k.2-1, Amphora - Poprad 0-2.

mecz o XI miejsce:

Amphora - Heviz/Alsohapok 0-0 k.4-3

mecz o IX miejsce:

Zabelcze - Amphora 1-1 k.2-3

Wyniki finału A: Jasło - Sandecja 0-3, Zelmer - Awans 0-1, Zakopane - Tymbark 0-2, Wieliczka - Helena 2-0, Jasło - Zelmer 0-0 k. 1-3, Helena - Zakopane 0-3, Sandecja - Awans 0-0 k. 4-5, Tymbark - Wieliczka 0-1.

mecz o VII miejsce:

Jasło - Helena 3-0

mecz o V miejsce:

Zakopane - Zelemer 3-0

mecz o III miejsce:

Sandecja - Tymbark 1-1 k. 5-4

finał:

Awans - Wieliczka 1-0

Kolejność końcowa: 1. Nowy Sącz, 2. PPN Wieliczka, 3. Sandecja Nowy Sącz, 4. Oldboys Tymbark, 5. Oldboys Zakopane, 6. Zelmer Rzeszów, 7. Jasło, 8. Helena Nowy Sącz, 9. Poprad (Słowacja), 10. Zabelcze Nowy Sącz, 11. Amphora Krynica, 12. Heviz/Alsohapok (Węgry), 13. Wisłoka Dębica, 14. Ujanowice.

• Najlepszy zawodnik: Bogdan Maślanka (Awans Nowy Sącz)



- Najlepszy bramkarz: Krzysztof Wrona (PPN Wieliczka)
- Król strzelców (5 goli): Rafał Liber (Sandecja Nowy Sącz)
- Najstarszy zawodnik: Imre Molnar (Heviz/Alsohapok)

Gośćmi honorowymi turnieju byli: Andrzej Czerwiński - poseł na Sejm RP, Bronisław Dutka - poseł na Sejm RP, Stanisław Kogut - senator RP, Jan Golonka - starosta nowosądecki, Andrzej Szkaradek - b. poseł na Sejm RP, działacz Solidarności, Zbigniew Lach - członek Zarządu PZPN, wiceprezes MZPN, Józef Kantor - dyrektor Wydziału Turystyki i Sportu Urzędu Miejskiego w Nowym Sączu, Mieczysław Gwiżdż - radny miasta Nowego Sącza, członek Zarządu OZPN Nowy Sącz, Tadeusz Firek - członek Zarządu OZPN Nowy Sącz, wiceprezes PPN w Nowym Targu oraz w imieniu posłów na Sejm RP: Anny Paluch i Barbary Bartuś przedstawiciele biur poselskich.

Podczas uroczystego zakończenia turnieju Medalami 90-lecia MZPN zostali uhonorowani: Marian Ścianek - Tymbark, Janusz Dominik - Nowy Sącz, Włodzimierz Michalik - Stary Sącz, zaś wyróżnieniem „Srebrne Jabłko Sądeckiej Ziemi” - Franciszek Szarek i Paweł Badura Nowy Sącz.

Organizatorzy turnieju, którego pomysłodawcą jest prezes OZPN w Nowym Sączu - Marian Kuczaj, kierują serdeczne podziękowania działaczom LKS Barciczanka Barcice za przygotowanie oraz udostępnienie obiektów piłkarskich wraz z zapleczem socjalnym oraz wszystkim Sponsorem i Ludziom Dobrej Woli.

(c)

Uczestniczące w rozgrywkach grupy zachodniej IV ligi drużyny mają za sobą osiem rozegranych meczów. Zgodnie z przewidywaniami w czołówce ligowej tabeli znajdują się krezusi: Orzeł Balin, Borek, Hutnik oraz niespodziewanie Niwa. Beniaminek na tym szczeblu rozgrywkowym, zespół z Nowej Wsi, radzi sobie na IV-ligowych arenach całkiem, całkiem. Prowadzi grę według własnego, przez lata wypracowanego pomysłu.

Nowa Wieś leży w powiecie oświęcimskim, w gminie Kęty, na prawym brzegu Soły. Liczy ponad 3 tys. mieszkańców. Znajduje się tutaj wszystko, co powinno być w przężnej miejscowości: podstawówka i gimnazjum, kościół, OSP, KGW,

larną pracę z młodzieżą. Powołano zespoły trampkarzy i juniorów, które rozpoczęły rywalizację z drużynami z sąsiedztwa. Na efekty pracy z piłkarskimi adeptami trzeba było czekać lat kilka. Ale opłaciło się. Pierwszą zapowiedzią lat tłustych

Rozszerzaniu sportowej aktywności towarzyszył w Nowej Wsi rozwój bazy dla piłkarzy. Pierwsze prace przy budowie pawilonu sportowego podjęto w Nowej Wsi z nastaniem lat 70. XX stulecia. Roboty ciągnęły się latami. Ich finał nastąpił w 1985. Na powierzchni 4 ha powstały: dwa boiska trawiaste, hotel sportowy, szatnie i magazyny. Inwestycję sfinansował Totalizator Sportowy oraz społeczność lokalna.

Z początkiem lat 90. LKS Niwa, pod wodzą trenera Adama Śledziaka, zdołała pokonać kolejny szczebel futbolowej hierarchii i awansowała do ligi okręgowej. Jednak małemu klubowi z Nowej Wsi nie była dane długo zagrać miejsca w okręgówce. Przez kolejne lata LKS okazywał się być zbyt

żyzy z Nowej Wsi fatalnie. Powódź, która nawiedziła nasz kraj, poważnie zdewastowała obiekt sportowy. Nauczni solidnej roboty działacze klubu nie zalamali rąk. Dzięki ministerialnym pieniądзом usunięto szkody i przywrócono stadion piłkarzom. Równocześnie zrobiono coś więcej dla kibiców - krytą trybunę z 220 krzesłkami. Prowadzona od lat, systematyczna, solidna praca w klubie zaczęła przynosić sukcesy. Bodaj najważniejszym był awans trampkarzy starszych Niwy do ogólnopolskiego finału rozgrywek „Piłkarska Kadra CzeKa”. W ostatecznej rozgrywce, która miała miejsce na stadionie w Ślubicach, podopieczni Stanisława Pałamarczuka zajęli szóste miejsce. Wysoka lokata na ogólnopolskiej

niowo i konsekwentnie. Gwarantem stabilności jest prezes Antoni Mojżesz, który od 2004 dzierży w dłoniach klubowe stery. Siła klubu z Nowej Wsi leży w systematycznej pracy, w traktowaniu z równą powagą szkolenia narybku, młodzieży i seniorów. Potwierdzeniem tej reguły były awanse drużyny juniorów starszych oraz młodszych do ligi okręgowej (sezon 2005/06), a następnie do I ligi juniorów Podokręgu Wadowice (sezon 2006/07).

W postępach czynionych w ciągu ostatnich lat przez jedenastki z Nowej Wsi uwidacznia się prawidłowość. W sezonie 2005/06, kiedy trampkarze starsi uzyskiwali sukcesy na arenie ogólnopolskiej, seniorzy walczyli w klasie A. Rok



Śławomira Tłalki, Lucjana Stawowczyka, Artura Kuźmy, Jacka Felscha, Krzysztofa Pawlusiaka, Tomasza Chwieruta, Tomasza Dubiela, Rafała Makowskiego, Sebastiana Kaczmarczyka, Konrada Bączka, Mariusza Naglika, Kamila Ozimina, Piotra Mertę, Bogdana Swarżyńskiego, Łukasza Ryli, Sebastiana Kajora, Przemysława Tłalki i Wojciecha Górala. Zdecydowana większość piłkarzy futbolu uczyła się w na boisku w Nowej Wsi.

Na czym polega metoda Niwy na sukces? Aby odpowiedzieć na to pytanie wystarczy prześledzić skład zespołu w poszczególnych latach. Lektura nazwisk wskazuje jednoznacznie, że w Nowej Wsi obowiązuje sprawdzona strategia polegająca na wychowywaniu graczy od trampkarza do seniora. W drużynie, która wiosną br. wywalczyła awans grało pięciu trampkarzy starszych, mistrzów z 2005. Kiedy z kolei przeszedł się skład ekipy Niwy z sezonu 2008/2009 i porówna z obecnym to zmian się w zasadzie nie zauważy. Oznacza to, że siła Niwy oparta jest na klasycz-

nych sportowych atutach: na zgraniu, rozeznaniu własnych możliwości, koleżeństwie, ambicji, lokalnym patriotyzmie. Dodatkowo dzisiejsza Niwa ma ważny atut. W swym ataku posiada dwóch wybornych snajperów: Przemysława Dudzica i Tomasza Dubiela, przed którymi respekt czują najlepsze bloki defensywne IV ligi.

W ostatnich latach często uczestniczą w licznych piłkarskich forach, zebrań, seminariach. Zawsze słychać narzekania, że młodzież do piłki nożnej nie czuje mięty. Działacze klubowi, na pytanie o zespoły juniorskie i trampkarzkie, bezradnie rozkładają ręce i odpowiadają: niż demograficzny. W Niwie jest inaczej. W Nowej Wsi praca wre. Szkoleniowcy regularnie prowadzą zajęcia: Andrzej Tomala odpowiada za seniorów, Wojciech Góral za juniorów starszych, Jerzy Bartuś za juniorów młodszych a Bogdan Swarżyński za żaków. Ze spokojem patrzą w przyszłość.

JERZY NAGAWIECKI



Nowa Wieś futbolem stoi

Niwa się pnie...

drużyna harcerska, boisko „Orlik 2012” oraz Ludowy Klub Sportowy Niwa. Futbolowa ekipa stoi wysoko w lokalnej hierarchii. Ceni się nią za styl, przewidywalność i efektywność oraz - co najważniejsze - za swojski charakter.

Stabilizacja

Ludowy Klub Sportowy Niwa Nowa Wieś rozpoczął swoją działalność 18 lutego 1948 przy istniejącym we wsi kole ZMW „WICI” z inicjatywy Stefana Wróby i Franciszka Ponikiewskiego. U zarania przyjęto biało-niebieskie barwy. Samodzielność organizacyjną klub uzyskał pod koniec 1954. 23 listopada powołano pierwszy zarząd Niwy na czele z prezesem Franciszkiem Ponikiewskim oraz Stanisławem Niklem, Eugeniuszem Spieszem, Władysławem Bujarkiem oraz Janem Kotlarczykiem.

W 1955 piłkarze zmagali się w chrzanowskiej klasie C, rok później awansowali do B. W pierwszych, pionierskich czasach jedynym obiektem będącym w posiadaniu klubu, było boisko, natomiast zaplecze i pomieszczenia klubowe znajdowały się w domy państwa Hałatów. Znaczący krok rozwojowy klubu nastąpił w sezonie 1965/66. Wówczas to Niwa podjęła regu-

było pokonanie III-ligowego wówczas Chelmska w półfinale Pucharu Polski na szczeblu Podokręgu Oświęcim. W 1983 Niwa świętowała uroczyste awans zespołu do klasy A.

mocna na klasę A oraz niedostatecznie silny na „okręgówkę”.

Nowa era

XXI wiek rozpoczął się dla dru-

arenie zobowiązywała do intensyfikacji szkoleniowej roboty. Okazało się, że w Nowej Wsi potrafią szlifować piłkarskie diamenty. Najlepszą weryfikacją był sukces trampkarzy starszych uzyskany trzy lata po pierwszym, w lipcu 2005. Wówczas to młodzi futboliści Niwy, wspierani przez kilku zawodników z innych małopolskich klubów, wygrali ogólnopolski turniej „Piłkarska Kadra CzeKa”. W finałowej rozgrywce na stadionie w Ślubicach pokonali LZS Głogówek 1-0. Strzelcem „złotego” gola zdobył Bartłomiej Dudzic, obecnie zawodnik Cracovii. Nieoficjalne mistrzostwo Polski Ludowych Klubów Sportowych wywalczyli: Szymon Polata, Mariusz Piskorek, Konrad Bączek, Szymon Jaromin, Tomasz Gabrys, Krystian Niemiec, Sebastian Kajor, Iwan Polakow Iwan, Bartłomiej Dudzic i Tomasz Dubiel pod szkoleniowym kierownictwem Stanisława Pałamarczuka.

Swoja drużyna

Za nami osiem serii gier IV ligi obecnego sezonu. Debiutujący na tym szczeblu rozgrywek zespół z Nowej Wsi bez kompleksów przystępuje do gry z kolejnymi rywalami. Dlaczego tak się dzieje? Niwa gra swoje swoimi piłkarzami, pokonuje szczeble hierarchii piłkarskiej stop-



Snajperzy wyborowi: Przemysław Dudzic i Tomasz Dubiel.

Piękny sukces dziewcząt z Sobolowa Drugie w Polsce!

Na najwyższym podium XVI turnieju im. Marka Wielgusa stanęły drużyny dziewcząt - MUKS Stilon Gorzów Wielkopolski i chłopców - SP 10 Lubin. Drugie miejsce w klasyfikacji dziewcząt zajęły zawodniczki UKS Sobolik Sobolów, a trzecie SP Trops Kamień. Wśród chłopców drugie miejsce zajął zespół z Włocławka - UKS Lider SP 12, a trzecie - UKS MOSiR z Jastrzębia.

Zespół Sobolika wystąpił w składzie: Weronika Serafin, Klaudia Gęsiak, Mariela Kowalczyk, Urszula Konopka, Maria Trzósło, Aleksandra Olchawa, Katarzyna Kuchnik, Aneta Klejdysz, Katarzyna Opoka, Paulina Kłęk, Oliwia Gacek, Natalia Plachta.

Opiekunem drużyny był ks. Stanisław Jachim, a trenerem Piotr Bukowiec.

Przyznano także nagrody indywidualne. Za najlepszego bramkarza turnieju uznano Wiktora Urbańskiego (SP 10 Lubin), a za najlepszą bramkarkę Urszulę Konopkę (UKS Sobolik Sobolów). Królem strzelców został Patryk Biesiadziński (UKS Lider SP 12 Włocławek), a królową strzelczyń Marta Olejarczyk (SP Trops Kamień). Najlepszymi zawodnikami okazali się Mateusz Szpak (SP 10 Lubin) i Adriana Czyżewska (MUKS Stilon Gorzów).

Wszystkie nagrody wręczyli podczas uroczystego zakończenia wielkiego finału m.in. przedstawiciele PZPN: Janusz Matusiak - wiceprezes ds. piłkarstwa profesjonalnego, Stefan Majewski i Mirosław Malinowski - członkowie Zarządu, a także Wojciech Kudlik - przedstawiciel MSiP. Młodym zawodnikom gratulowali również wiceprezydent Kielc - Andrzej Sygut oraz Dariusz Schubert i Dariusz Gęsiór - byli reprezentanci Polski, a także Łukasz Wielgus - syn nieżyjącego patrona turnieju Marka Wielgusa.

W tegorocznej, XVI edycji turnieju udział wzięło 30 tysięcy jedenastoletnich dziewcząt i chłopców. Jest to jedna z największych imprez sportowych organizowanych dla dzieci przez PZPN. Zwycięzcy turnieju otrzymują tytuł mistrza Polski w kategorii U-11.

Znacznie szerzej o ogólnopolskim sukcesie Sobolika Sobolów napiszemy w najbliższym numerze.

Uroczystości Memoriałowe w Nowym Sączu rozpoczęły się mszą św. w intencji śp. Piotra Nowackiego oraz wszystkich zmarłych sędziów, Mszę odprawił kapelan sportowy ks. Józef Wojnicki. W homilii wygłoszonej do licznie zebranych w kościele parafialnym p/w. Św. Kazimierza ks. Wojnicki podkreślił wartość pracy sędziego na boisku. Niestety, często brakuje do niej szacunku. Kapelan Wojnicki nawiązał również do złego obyczaju, który panuje wśród ludzi, „którzy oceniają człowieka po jednym spotkaniu, zachowaniu czy spojrzeniu. Tymczasem, aby dobrze poznać człowieka, trzeba niekiedy zaglądnąć do jego duszy, a nie sądzić po pozorach”. Następnie reprezentacja sądeckich sędziów wraz z rodziną Piotra Nowackiego złożyła kwiaty na grobie.



Turniej Memoriałowy z udziałem 10 drużyn z całej Małopolski odbył się na stadionie Sandecji. Impreza, która już na dobre wpisała się w kalendarz imprez sportowych Polskiego i Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, ma dwa główne cele. Pierwszy z nich to upamiętnienie tragicznie zmarłego 24-letniego nowosądeckiego arbitra III-ligowego, Piotra Nowackiego. Ten młody i utalentowany sędzia zginął w wypadku samochodowym w 1995 w drodze na mecz. Drugim celem jest integracja środowiska sędziów piłkarskich Małopolski.

GRUPA A

Nowy Sącz - Limanowa 4-0,

Brzesko - Nowaczy 0-1, Tarnów - Nowy Sącz 0-3, Brzesko - Limanowa 1-2, Nowaczy - Tarnów 2-4, Brzesko - Nowy Sącz 0-0, Nowaczy - Limanowa 2-3, Brzesko - Tarnów 0-3, Nowaczy - Nowy Sącz 2-2, Tarnów - Limanowa 1-0.

1. Tarnów	4	9	8-5
2. Nowy Sącz	4	8	9-2
3. Limanowa	4	6	5-8
4. Nowaczy	4	4	7-9
5. Brzesko	4	1	1-6

GRUPA B

Nowy Targ - Gorlice 1-0, Kraków - Bochnia 0-0, Nowy Targ - Wadowice 0-0, Gorlice - Kraków 0-3, Bochnia - Wadowice 1-3, Nowy



Targ - Kraków 1-3, Gorlice - Bochnia 1-6, Kraków - Wadowice 2-3, Nowy Targ - Bochnia 0-8, Gorlice - Wadowice 2-3.

1. Wadowice	4	10	9-5
2. Bochnia	4	7	15-4
3. Kraków	4	7	8-4
4. Nowy Targ	4	4	2-11
5. Gorlice	4	0	3-13

Tarnów - Wadowice 1-0

O I miejsce

Bochnia - Nowy Sącz 1-0

1. KS BOCHNIA: Mariusz Stec, Paweł Rajca, Patryk Kubik, Michał Cierniak, Tomasz Kubik, Szczepan Kasprzyk, Grzegorz Linca, Krystian Lewicki, Paweł Stec.

XVI Memoriał im. Piotra Nowackiego



Półfinały

Tarnów - Bochnia 0-2, Nowy Sącz - Wadowice 6-1

O IX miejsce

Brzesko - Gorlice 1-1

O VII miejsce

Rodzina Nowackich - Nowy Targ 6-0

O V miejsce

Limanowa - Kraków 5-7

O III miejsce

2. KS NOWY SĄCZ: Wacław Gargula, Andrzej Potoniec, Hubert Opoka, Witold Mróz, Krzysztof Budnik, Rafał Serafin, Przemysław Grębski, Jerzy Cetnarowski, Dawid Mituś, Jan Horowski.

3. KS TARNÓW: Krzysztof Kapusta, Marcin Madejski, Adrian Niemiec, Marek Kowalik, Szymon Wiśniowski, Krzysztof Hudyka, Mateusz Miśtak, Marcin Budzik, Tomasz Pilarski, Bartosz Kajmo-

wicz.

4. KS WADOWICE: Maciej Michniak, Konrad Chylewski, Adam Kuternak, Kamil Stanek, Witold Romanowski, Sebastian Widlarz, Daniel Trzebuniak.

5. KS KRAKÓW: Marcin Przy siężniak, Michał Kozłak, Rafał Pęchalski, Sebastian Wszolek, Łukasz Chowaniec, Marcin Ciepły, Michał Catek.

6. KS LIMANOWA: Jacek Sochacki, Jan Kurek, Krzysztof Tokarczyk, Grzegorz Waśko, Rafał Lekki, Tomasz Zawada, Michał Ziemianin, Paweł Jasiński, Patrycja Hejnold, Kazimierz Pietrucha.

7. RODZINA NOWACKICH: Grzegorz Woźniak, Sławomir Nowacki, Maciej Jura, Janusz Brongiel, Łukasz Hedwig, Maciej Waligóra, Robert Gruca.

8. KS NOWY TARG: Grzegorz Salamon, Jan Pawlikowski, Bartłomiej Bachleda-Szeliga, Adam Ślusarek, Jan Chlipala, Stanisław Mituraj, Kamil Traczyk, Tomasz Kudas,

Grzegorz Noworolnik, Bartłomiej Zabrzecki, Barbara Wojdyla.

9/10. KS BRZESKO: Michał Fudala, Maksymilian Wróblewski, Mariusz Stolarz, Jarosław Bogusz, Artur Mendlewski, Grzegorz Migdał.

9/10. KS GORLICE: Wiesław Śliwa, Damina Opaliński, Tomasz Opaliński, Bogusław Bożek, Tomasz Liszka, Waldemar Pyznar, Jan Król, Bogusław Moroń, Jacek Szymański.

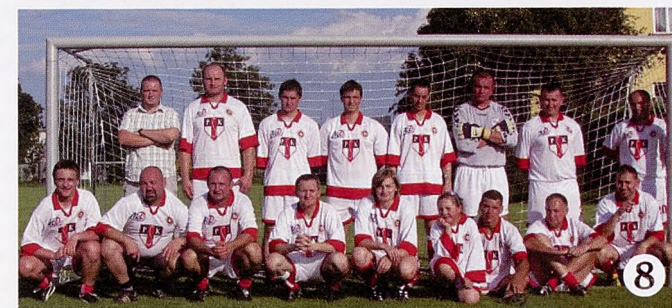
• Najlepszy bramkarz - Wacław Gargula (Nowy Sącz)

• Najlepszy zawodnik - Tomasz Kubik (Bochnia)

• Królowie strzelców - Michał Kozłak (Kraków) i Tomasz Zawada (Limanowa) po 10 goli.

Mecze sędziowali: Paweł Bielak, Piotr Firlit, Andrzej Gomółka, Konrad Kolak, Stanisław Kumor, Sebastian Michalik, Ewa Szydło, Katarzyna Wójs.

BK/C



Z szacunkiem do gwiazd

W poniedziałkowy wieczór, 12 września br., w TVN-owskich „Faktach po Faktach” gościł Zbigniew Boniek. Futbolowego mistrza zaprosiła red. Justyna Pochanke. Rozmowa toczyła się wokół europejskich spraw. Mówiono o Italii i Polsce, o włoskich nawykach i zachowaniach, o polityce i obyczajowości.

Były gracz Juventusu i Romy prezentował się w nowoczesnym studiu znakomicie, jako człek światowy. Był dobrze ubrany, uśmiechnięty, rozluźniony. Mówił ze swadą, na temat, do rzeczy. Tylko raz jeden zszedł na piłkarskie tematy. Powiedział mianowicie, że we Włoszech były piłkarz, gwiazdor sprzed lat, dawny reprezentant kraju to jest KTOS! Takiego członka futbolowej rodziny się szanuje, zatrudnia, pokazuje jako ikonę, wykorzystuje w pracy na rzecz klubu. Tak naprawdę nie ma we Włoszech, ale również Francji, Anglii, Hiszpanii, Niemczech, futbolisty-oldboya opuszczonego, zapomnianego, pozostawionego sam na sam z problemami wpływających lat.

W Polsce - niestety - pod tym względem nie jest najlepiej. O dawnych zawodnikach łatwo potrafią zapomnieć. Niekiedy nawet byłym gwiazdom, medalistom MŚ i olimpiad, nie żyje się dostatecznie. Pozostawieni na marginesie, trapieni chorobami, sfrustrowani, popadają w depresję. Czy można im pomóc? Tak! Do odpowiedzialności za ich los muszą się poczuwać ich macierzyste kluby, dla których przed laty zdobywali gole, punkty, tytuły. Są oni nadal członkami klubowych rodzin. A nikt chyba nie wątpi, że rodzinie pomagać należy.

Obecnie coraz liczniejsze kluby polskiej ekstraklasy są przedsiębiorstwami stabilnymi, zasobnymi, nowoczesnie zorganizowanymi. Czas najwyższy, aby instytucjonalnie zaczęły się interesować swymi byłymi zawodnikami, stworzyły struktury i wypracowały metody efektywnego wsparcia tych, którzy nie radzą sobie w pofutbolowym życiu. Pomoc nie musi dużo kosztować a opłaci się po wielokroć. Były gracz, reprezentant, idol, może przydać się w klubie, na stadionie, przy pracy z młodzieżą. W ten sposób klub zyska imago sympatycznego, odpowiedzialnego i serdecznego stowarzyszenia. A to w dzisiejszym świecie wymierna wartość.

W tym krótkim tekście nie wymieniam nazwisk zawodników, którym pomoc ich macierzystego zespołu bardzo by się przydała. W Krakowie jest ich kilku. Zainteresowani wiedzą lepiej ode mnie o kogo chodzić, kto wsparcia wymaga. Tak jak to czynią w piłkarskiej Europie, o czym przypomniał nam „Zibi” Boniek.

(naga)

Miedze w Wojniczu jeszcze są, choć miasto było niegdyś siedzibą kasztelanii. Także LKS Olimpia Wojnicz, klub z ponad 60-letnią tradycją, trudno nazwać klubem na dorobku. Już w latach 70. wybudowano tu ze środków Totalizatora Sportowego nowoczesny obiekt z trybuną na 700 osób. Od 2006 Olimpia mocno parła do przodu, aż doszła do IV ligi, co było sporym osiągnięciem dla niewielkiego, choć z zaciętą tradycją miasta, bez większego zakładu pracy, a zatem bez sponsora strategicznego. Przed trzema laty świętowano uroczyste 60. lecie klubu, ukoronowane spotkaniem towarzyskim ze Stalą Rzeszów.

W ostatnich dwóch latach nastąpił jednak zdecydowany odwrót. Z każdym rokiem spadek do niższej klasy rozgrywek, a wzięwszy pod uwagę reorganizację ligi – równia pochyła skończyła się zjazdem o trzy oczka w dół. Tadeusz Hajdo, były zawodnik trzecioligowej Unii Tarnów, wybrany przed rokiem po raz trzeci prezesem klubu, podchodzi do tego faktu ze spokojem godnym człowieka w statecznym wieku.

- Utrzymanie się w czwartej lidze było ponad nasze siły - mówi prezes. - Dostaliśmy się do niej trochę przypadkowo, bo w ostatniej chwili z rozgrywek zrezygnował Dunajec Nowy Sącz. W naszych warunkach od czwartej ligi zaczyna się właściwie zawodowstwo. Niektóre rywalizujące z nami drużyny były w stanie płacić swoim zawodnikom osiem tysięcy za wygrany mecz. Wprawdzie juniorzy Olimpii awansowali wtedy do I ligi juniorów starszych, a nasz najlepszy zawodnik Jacek Molin został powołany do reprezentacji Polski na U-19, ale nadal byliśmy drużyną absolutnie amatorską. Nasi zawodnicy mogli liczyć na ciepły posiłek w dniu meczu oraz ognisko z pieczonymi kielbaskami. Nie byliśmy w stanie podjąć walki w czwartej lidze, nie utrzymaliśmy się również rok później w V lidze, co się skończyło powrotem do ligi okręgowej. Myślę, że nie na długo. Mamy kilku młodych, bardzo

dobrych zawodników: choćby Jacka Malisza, Szymona Biernackiego, Łukasza Kusiona. Wystartowaliśmy bardzo dobrze (komplet punktów po czterech meczach) i będziemy myśleć o powrocie. Do jakiego poziomu? Taki, jaki jest możliwy dla drużyny nie posiadającej strategicznego sponsora, to znaczy do IV ligi.

to wsparcie obowiązkowe, wydaje się jednak, że w granicach możliwości wojnickiego samorządu leży przekonanie kogo trzeba, że Wojnicz, miasto sponad 900-letnią tradycją, na takie wsparcie zasługuje. W 2005 klub uzyskał status organizacji pożytku publicznego. W trzy lata później Olimpia po raz pierwszy w swojej historii

Problemy Olimpii Wojnicz



To, iż nie ma strategicznego sponsora, nie znaczy, że w Wojniczu nikomu nie zależy na posiadaniu silnej drużyny. Prezes podkreśla cenną i stałą pomoc, jaką świadczy Monterm Wojnicz. A także kilka innych zakładów jak Kroll, Peugeot, Biedronka, Teanex i Greinplast.

Prawdę powiedziawszy Olimpia ma dość solidne podstawy. W najlepszych latach klub dostawał blisko 70 tysięcy dotacji z Urzędu Miasta i Urzędu Marszałkowskiego. Wprawdzie w przypadku Urzędu Marszałkowskiego nie jest

wystała kilkudziesięciu zawodników na dwutygodniowy obóz zimowy do Limanowej. Obiekty sportowe Olimpii Wojnicz są na poziomie III ligi, a w sześciu grupach wiekowych ćwiczy około 150 zawodników. Czego więc brakuje?

Prezesa niepokoi fakt, że jakość obiektu i dobre wyniki sportowe nie miały odpowiedniego przełożenia na zainteresowanie mieszkańców. Nawet w najlepszych latach 2008-2009 na mecze przychodziło nie więcej niż 200-300 osób. W zeszłym roku dobrze było, jak

przyszła setka. Czyżby Wojnicz był miastem antysportowym?

Myślę, że jest jeszcze jeden aspekt, o którym prezes nie mówi, a który może odgrywać pewną rolę. Spotkałem się w Wojniczu ze zdaniem, iż źle się stało, że do sportu wchodziła się wielka polityka. Bo sport jest tą dziedziną, która od polityki powinna trzymać się z daleka. Przynajmniej na poziomie miasta i gminy. Miasta nawet z tak zaciętą tradycją jak kasztelania Wojnicz.

JERZY GAWROŃSKI

Wisła Krakbet z Superpucharem Polski!

Zdobywcy Pucharu Polski i wicemistrzowie Polski w poprzednim sezonie futsalowym, zawodnicy Wisły Krakbet Kraków zdobyli Superpuchar Polski. Wiślaczy pokonali mistrza Polski, Akademię Futsal Club Pniewy 4-3.

Po meczu grający trener Wisły Krakbet Błażej Korczyński zapowiedział, że skupi się teraz na prowadzeniu zespołu. W

roli zawodnika przychodzi mu zakończyć karierę.

Wisła szybko objęła prowadzenie 2-0. Rywal zdołał zdobyć

gola kontaktowego, ale na przebiegu Biały Gwiazda schodziła z prowadzeniem 3-1. Drugą połowę lepiej zaczęli pniewia-

nie, którzy zdobyli kontaktową bramkę. Ale w 30. minucie gola na 4-2 dla Wisły strzelił Franz. Akademia jeszcze zmniejszyła dystans, lecz Wisła już nie dała sobie wydrzeć cennego zwycięstwa.

Mecz rozegrano na neutralnym terenie, w hali Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji Sportu w Brzegu. Wiśnię wspierało kilkudziesięciu kibiców.

• Akademia Futsal Club Pniewy - Wisła-Krakbet Kraków 3-4 (1-3)

0-1 Wołoszyn 8
0-2 Korczyński 8



Sokół Borzęcin po raz drugi w swej historii awansował do ligi okręgowej. Pierwszy raz przed 25 laty, nie za sprawą prywatnego sponsora, bo ich jeszcze nie było, ale państwowego mecenasa klubu Igloopol Dębica z prezesem Edwardem Brzostowskim, znanym przed laty politykiem i miłośnikiem sportu. Historia nie obeszła się jednak łaskawie z gospodarczymi koncepcjami ministra Brzostowskiego i z rolniczym imperium Igloopol. Igloopol upadł, a Igloopol Borzęcin (obecnie Sokół) wrócił do A-klasy. Ponowny marsz do przodu rozpoczął się przed rokiem. Tym razem Sokół awansował bez wsparcia mecenas, w wyniku sporych już sportowych umiejętności zespołu.

- Przez ostatnie trzy lata zawsze byliśmy w czołówce - mówi prezes klubu od czterech lat, Stanisław Klisiewicz (prywatnie właściciel zakładu stolarskiego Drewex). - Brakowało nam szczęścia w końcówce i jednego-dwóch punktów, żeby awansować. W tym roku nareszcie to się udało.

Borzęcin to jedna z największych wsi w Małopolsce, miejsce urodzin znanych pisarzy - Sławomira Mrożka i Józefa Barana. Słynęła od dziecięcych lat jako wieś bitna, która ma swoje ambicje. Również sportowe. Po siedmiu kolejkach tegorocznych rozgrywek Sokół Borzęcin zajmuje w tabeli trzecie miejsce, tracąc trzy punkty do Jadowniczanki. Pytam prezesa klubu: jak daleko sięgają ambicje beniaminka i jakie cele trener i zarząd chcą osiągnąć w tym roku?

- Chcemy uplasować się w czołówce tabeli, konkretnie w pierwszej trójce. Mamy bardzo wyrównaną drużynę i jeżeli w każdym meczu chłopcy zagrają na maksimum swoich możliwości będzie to możliwe. Najlepiej byłoby zająć drugie miejsce, bo wtedy istniałaby możliwość awansu z baraży albo na skutek rezygnacji którejś z czołowych drużyn. Na pierwszym miejscu skończyłby chyba jako samotny lider Olimpia Wojnicz. Żeby jednak poważnie myśleć o czwartej lidze i żeby awansować do niej nie w roli dostarczyciela punktów musimy pozyskać sponsora strategicznego. Zaawansowane są już rozmowy z Georytem, poważną siostrzaną firmą Bruk-Betu. Otrzymaliśmy już jednorazowe wsparcie i obietnicę kontynuacji. Mamy nadzieję, że zawodnicy nie będą już musieli dopłacać z własnej kieszeni do wyjazdów, być może będą też otrzymywać premię za wygrane mecze. Najwięcej kosztują

Drugi lot Sokoła Borzęcin

przejazdy (najdalsze do Szczucina i Ciężkowic) i opłaty sędziowskie. Naszą siłą jest to, że mamy bardzo wyrównany zespół, w praktyce każdy zawodnik może zdobyć bramkę, przydatby się jednak konkretny snajper - taki, który potrafi przesądzić o losach meczu. Nie chcę wyróżniać specjalnie nikogo z zawodników, muszę jednak powiedzieć, że nasz bramkarz Marian Murek jest bardzo pewnym punktem zespołu - mówi prezes Klisiewicz.

W trzech grupach wiekowych Sokoła Borzęcin trenuje około 70 zawodników, z tego 20 w drużynie seniorów. Zespół jest młody. Przeciętna wieku nie przekracza 22 lat. W drużynie grają uczniowie, studenci i pracownicy, co powoduje czasami pewne perturbacje z treningami, ale jeden trening w tygodniu jest obowiązkowy dla każdego. Treningi odbywają się trzy razy w tygodniu. Od roku trenerem pierwszego zespołu jest Marek

Malysa z Brzeska, były trener juniorów Okocimskiego.

Atutem drużyny Sokoła przed rundą rewanżową będzie to, że obecne dobre wyniki osiągnęła nie grając na własnym obiekcie, tylko korzystając gościnnie z boiska w Łękach, obiekt Sokoła przechodzi bowiem gruntowną modernizację. Zmieniona zostanie płyta stadionu, powstanie drugie boisko treningowe, wybudowana zostanie trybuna na 350 miejsc. Inwestycja ma być zakończona do końca października. Obecnie w meczach wyjazdowych towarzyszy Sokołowi 70-80 najwierniejszych kibiców. Prezes ocenia, że na meczach w Borzęcinie frekwencja będzie co najmniej trzykrotnie wyższa, co niewątpliwie będzie miało przełożenie na wyniki. Los Sokoła nie jest obojętny władzom gminy, wójt Borzęcina Janusz Kwaśniak kibicuje drużynie i często przychodzi na mecze.

JERZY GAWROŃSKI

1-2 Stanisławski 12
1-3 Wachuła 19
2-3 Jasiński 27
2-4 Franz 30
3-4 Mika 37

WISŁA KRAKBET: Kamil Dworzecki, Bartłomiej Nawrat - Zbigniew Mirga, Andrzej Szłapa, Krzysztof Kusia, Rafał Franz, Błażej Korczyński, Roman Wachuła, Łukasz Szymanowski, Maciej Wołoszyn, Adrian Pater, Douglas.

Mecz transitowała na żywo stacja Orange Sport.

wislakrakow.com

Prezydium Zarządu Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, doceniając rosnące znaczenie piłki nożnej w hali, postanowiło niedawno rekomendować Ryszarda Ciesielskiego na pełnomocnika ds. powołania Komisji Futsal przy MZPN. Ryszard Ciesielski, z którym rozmowę zamieścimy w jednym z następnych numerów, jest sekretarzem Rady Nadzorczej Futsal Ekstra-klasy.



W Wolbromiu spotkały się dwie jedenastki z ambicjami. Lider III ligi, Przebój Wolbrom, podejmował Unię z Tarnowa, czyli zespół mierzący wysoko, stawiający sobie ambitne cele. Padł sprawiedliwy remis. Licznie zgromadzeni na trybunach widzowie mieli okazję oglądać twardy pojedynek dobrze ułożonych zespołów, które wyszły na murawę po zwycięstwo.

PRZEBÓJ: Palczewski - Morawski, Duda, Kiczyński, Wdowik, Jarosz (59 Pazurkiewicz), Kozieł, Kostek (68 Cupiał), Wiśniewski, Nytko (46 Spurna), Kmak.

UNIA: Libera - Kleinschmidt, Mikołajczyk (58 Sojda), Policht, Węgrzyn, Witek, Kazik, Ślęzak, Matras (68 Wilk), Wolański (86 Drozdowicz), Popiela (76 Kostecki).



Derby potentatów na zero

Przebój Wolbrom
- Unia Tarnów

0-0



Zdjęcia: Mateusz Herbich